Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 2. KRAKÓW, 10 STYCZNIA 1932 R. ROK VIII.

DZWON NIEDZIELNY

CZEM OŚWIECIĆ ŻYCIE?

W ciągu swego na wiele już tysięcy lat liczącego się bytowania na ziemi, używał i używa człowiek najróżnorodniejszych źródeł światła do rozpraszania ciemności. Poza słońcem, księżycem i gwiazdami używa ognia, ogniska, łuczywa, oliwy, nafty, świec, gazu świetlnego i elektryczności, która do dziś uchodzi za najpotężniejsze przez ludzi wynalezione źródło światła.

Jak mroki ciemności nocnych tak i mroki myśli ludzkiej, zagadkę i trudności życia usiłował sobie człowiek oświetlić różnemi ideami, różnemi myślami i celami przewodniemi.

My chrześcijanie-katolicy za takie światło przewodnie naszego życia uważamy wiarę objawioną nam przez Boga. Inni różnie o tem myślą. Do dziś dnia pokutuje wśród pewnego odłamu ludzi, najczęściej t. z. inteligencji a raczej półinteligencji nawet „katolickiej"(!) a jakież przekonanie, że wiara jest potrzebna tylko dla ludzi prostych, dla tej różnorodnej materjalnej czy duchowej biedoty, której życie szare w ciągłem oczekiwaniu na spełnienie się obietnic wiary, będzie się zdawało jako tako znośne i będzie mieć blaski jakiegoś uroczego oczekiwania na jaśniejsze jutro, które przyjdzie jeśli nie przed grobem, to napewne poza grobem. A tak zwana „lepsza sfera" potrafi sobie wiarę zastąpić przez co innego, więcej praktycznego, bliższego, ziemskiego n. p. przez rozległą naukę, majątek, użycie życia dowoli i jeszcze inne rzeczy. I wielu ludzi, zwłaszcza tych ludzi płytkich, niemyślących, choć się gwałtem do inteligencji chcą zaliczać, uważa te codopiero wymienione rzeczy za wystarczające by im były gwiazdą przewodnią życia, by im pustkę życia zapełniły. Umysły zastanawiające się, głębsze (o! iluż to na szczęście i wśród sfer najniższych jest takich głębokich, mądrze i logicznie myślących umysłów) nie łudzą się ani na chwilę, by te różne ziemskie drobiazgi, którym na imię majątek, nauka, użycie, sława, potęga gospodarcza mogły dać ludziom pełne światło w życiu i szczęście na ziemi. Gdyby te drobiazgi człowiekowi myślącemu wystarczały, to nie mielibyśmy tylu ludzi, co przy całej swej głębokiej wiedzy dopiero w Ewangelji odkryli uzupełnienie swej nauki, to nie mielibyśmy tylu, po ludzku sądząc głuptasków, co rzucili majątki i zamienili je na majątek łaski bożej i życia bogobojnego, to nie mielibyśmy tylu Augustynów i Magdalen, nie mielibyśmy tylu Kostków, Alojzych i Teres. I nie mielibyśmy także Trzech Króli, tych trzech mędrców z pogańskiego wschodu, co mając pod dostatkiem złota, kadzideł i mirry, mając poddostatkiem wiedzy ludzkiej, władzy i panowania — tem wszystkiem się nie zadowolili, lecz z daleka szli za gwiazdą Bożą aż przyszli do Chrystusa i „uradowali się radością bardzo wielką" i „upadłwszy pokłonili się Jemu". I nic dziwnego, że się uradowali radością bardzo wielką, gdyż tu dopiero znaleźli uzupełnienie swej wiedzy, majątku i szczęścia.



I wszedłwszy w dom, znaleźli dzieciątko z Marją matką jego, i upadłwszy pokłonili się jemu. (Mat. II).

Jakże wdzięczni byli gwieździe przewodniej!

Jakże mądrymi byliby ludzie, rodziny, społeczeństwa i narody, gdyby poszły za przewodnią gwiazdą... wiary. Ona potrafi oświecić wszystkie, nawet najbardziej zawikłane sprawy ich życia pojedyńczego i społecznego. Bo gwiazda wiary, to światło Boga.

A kto nie idzie za światłem Boga, ten skazuje się na błąkanie się po bezdrożach. *X. W. D.*

NA NIEDZIELĘ I. PO TRZECH KRÓLACH

Ewangelja (Łuk. II, 42—52).

Gdy Jezus miał dwanaście lat, rodzice jego wstąpili do Jeruzalem wedle zwyczaju dnia świętego, skończywszy zaś dni, gdy wracali zostało dziecię Jezus w Jeruzalem, a nie wiedzieli rodzice jego. Mniemając, że był w towarzystwie, uszli dzień drogi, i szukali go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazłszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając go. I stało się, że po trzech dniach znaleźli go w kościele siedzącego w pośrodku doktorów, a on ich słuchał i pytał ich. Zdumiewali się zaś wszyscy, którzy go słuchali, rozumowi i odpowiedziom jego. A ujrzawszy zdziwili się. I rzekła do niego matka jego: Synu, cóżeś nam tak uczynił? oto ojciec twój, i ja żałośni szukaliśmy ciebie. I rzekł do nich: Cóż jest, żeście mię szukali? nie wiedzieliście, iż potrzeba, żebym był w tych rzeczach, które są Ojca mego? A oni nie zrozumieli tego słowa, które im mówił. I zstąpił z nimi, i przyszedł do Nazaretu: a był im poddany. A matka jego wszystkie te słowa zachowywała w sercu swem. A Jezus pomnażał się w mądrości, i w leciech, i w łasce u Boga, i u ludzi.

Z liturgji uroczystości Objawienia Pańskiego i jej oktawy.

(6—13 stycznia).

Epifania Domini — Objawienie Pańskie.

Ileż radości kryje się w tych dwóch wyrazach! Ileż radości powinno stać się udziałem wszystkich ludzi, którzy wiedzeni gwiazdą ukazującą Boga Króla królów (Antyfona 5) weszli do tego wielkiego domu, któremu na imię Kościół katolicki, i „wszedłszy do domu, znaleźli Dziecię razem z Marją, Matką Jego, i upadli na twarz i hołd Mu złożyli“ (Ewangelja).

My, katolicy, powinniśmy dziś weselić się i radować się, bo dziś obchodzimy uroczyście dzień najświętszy, w którym Syn Boży ukazał się w prawdziwości ciała naszego widzialnie, cieleśnie (Communicantes). Dziś ten dzień czcimy, w którym gwiazda przywiodła Mędrców do żłóbka (Antyfona do Magnificat): „Przed jutrzenką zrodzon, i przed wiekami, ukazał się dzisiaj światu Pan Zbawiciel nasz“ (Antyfona 1).

W dniu dzisiejszym Bóg Jednorodzonego Syna Swego przez ukazanie się gwiazdy narodom objawił (Kolekta) — a więc i nam, bo i nasz naród z pogaństwa przyszedł do domu, w którym znalazł Dziecię razem z Marją, Matką Jego.

Dziś objawił się światu Ten, który był oczekiwany przez wiele wieków. I dlatego to wysławiamy dziś z radością wielką przyjście Jego: „Oto nadchodzi Pan panujący, i królestwo w ręku Jego i potęga i panowanie“ (Introit).

Dziś wspominamy na tę chwilę, kiedy odrodzeni przez chrzest św. weszliśmy do Kościoła katolickiego: „Ujrzeliśmy gwiazdę Jego wschodzącą i przybyliśmy z darami oddać pokłon Panu“ (Komunja).

I dziś też przybywamy oddać pokłon Panu i wzywamy wszystkich i wszystko do wychwalania Pana:

„Morza i rzeki, błogosławcie Panu: źródła, pieśń śpiewajcie Panu, alleluja.

Chwalcie Pana, słudzy: chwalcie imię Pańskie.

Niech będzie błogosławione imię Pańskie, odtąd i na wieki.

Od wschodu słońca aż do zachodu, niech będzie wychwalane imię Pańskie.

Wysoki jest Pan nad wszystkimi narody, i nad niebiosa chwała Jego.

Któż jako Pan Bóg nasz, który zasiada na wysokościach, a patrzy na wszystko, co pod Nim na niebie i na ziemi?

Który dźwiga z prochu nędznego, i ze śmieci podnosi biednego:

Aby posadził go z książętami, z książętami ludu Swego.

Który czyni, iż niepłodna mieszka w domu, jako matka, ciesząca się dziatwą.

Chwała Ojcu, i Synowi, i Duchowi Świętemu.

Jak była na początku, i teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Morza i rzeki, błogosławcie Panu: źródła, pieśń śpiewajcie Panu, alleluja” (Antyfona 4 z Psalmem 112 z Nieszporów).

„Uwielbiajcie Pana, Alleluja, alleluja. Uwielbiajcie Pana, Alleluja, alleluja. W przybytku świętym Jego, Alleluja, alleluja. Chwała Ojcu, i Synowi, i Duchowi Świętemu. Uwielbiajcie Pana, Alleluja, alleluja.

Uwielbiajcie Boga, alleluja. Wszyscy Aniołowie Jego, alleluja“ (Responsorium z Nony).

Kalendarz tygodniowy.

10	stycznia	niedziela	1. po 3 Kr.
11	„	poniedź.	Św. Rodziny
12	„	wtorek	Arkadjusza m.
13	„	środa	40 żołn. rzym. męcz.
14	„	czwartek	Hilarego Dokt. Kość.
15	„	piątek	Pawła I-go pustel.
16	„	sobota	Marcelego pap.

W sprawie artykułu „Jak bronić małżeństwa”

W grudniowym „Przeglądzie Powszechnym” wychodzącym w Krakowie, Ks. J. Urban redaktor „Przeglądu” zamieścił art. p. t. „Jak bronić małżeństwa?” Artykuł ten, który krakowski dziennik „Czas” zamieścił w nieszczęśliwem streszczeniu na parę dni przed zarządzonem przez Episkopat dniem protestu (8 grudnia 1931), narobił w Polsce wiele hałasu, a zwolennicy rozwodów i ślubów cywilnych powoływali się nawet na niego, w celu poparcia swojego stanowiska, wręcz przeciwnego stanowisku Kościoła. Ks. redaktor Urban, chcąc położyć kres nadużywaniu jego artykułu nadesłał na ręce Episkopatu Polski poniższe wyjaśnienia, które powinny położyć kres dalszemu stronniczemu tłómaczeniu artykułu. Oto wyjaśnienia O. Urbana:

Mój artykuł p. t. „Jak bronić małżeństwa?”, opublikowany w Przeglądzie powszechnym z grudnia ub. roku dał zwolennikom t. zw. ślubów cywilnych i rozwodów okazję do powoływania się na mnie, jakobym w części skłaniał się ku projektowi prawa małżeńskiego, opracowanemu przez komisję kodyfikacyjną. Wobec tego pragnę zaznaczyć, że nie zamierzałem i nie zamierzam odstąpić w niczem od nauki katolickiej ani od postanowień prawa kościelnego w kwestji małżeństw. Nie chciałem też w niczem osłabić akcji

wszczętej przez Najprzewielebniejszy Episkopat ku obronie małżeństwa katolickiego przed wspomnianym projektem. Zamiarem moim było podać wskazówki taktyczne dla skutecznej obrony stanowiska katolickiego w tej sprawie.

W szczególności oświadczam, że w sprawie formy zawierania małżeństwa stoję bezwzględnie na stanowisku Prawa Kanonicznego, nie dopuszczającego ślubów cywilnych, które Kościół uważa stanowczo za konkubinaty.

Dalej stwierdzam, że w sprawach małżeństwa chrześcijańskiego katolicy są bezwzględnie zależni od nauki i przepisów Kościoła Katolickiego, od których odstępować im nie wolno.

Zastrzegam się wyraźnie przeciwko pojmowaniu mojego artykułu tak, jakobym podsuwał myśl przeprowadzenia plebiscytu w sprawie małżeństwa chrześcijańskiego. W rzeczach bowiem określonych przez wiarę i prawo kościelne, plebiscyty są niedopuszczalne.

Wspominając o Konstytucji i Konkordacie w związku z projektem prawa małżeńskiego, nie rozumiałem tej rzeczy tak, jakoby katolicy nie znajdywali w Konstytucji i Konkordacie żadnej podstawy do obrony małżeństwa chrześcijańskiego.

Uważałem i uważam za wskazaną i nawet konieczną współpracę prawników o przekonaniach i zrozumieniu zasad katolickich w Komisji Kodyfikacyjnej przy redagowaniu nowego projektu ustawy małżeńskiej.

Tak pojmowałem i pojmuję rzeczony artykuł i dlatego protestuję przeciwko nadużywaniu moich myśli i słów do propagowania ślubów cywilnych a nawet rozwodów. Jako kapłan i publicysta katolicki solidaryzuję się zupełnie z orędziem i akcją Episkopatu w sprawie projektu prawa małżeńskiego, opracowanego przez komisję kodyfikacyjną. Jeżeli niektóre myśli moje wyraziłem niejasno i nieszczęśliwie, za to przepraszam i to odwołuję. Szczerze nad tem ubolewam, że z mojego artykułu korzystano ku szkodzie sprawy tak ważnej, jaką jest sprawa małżeńska. Aby temu kres położyć, proszę Najprzewielebniejszy Episkopat o przyjęcie tego mojego oświadczenia do wiadomości oraz, jeżeli to uzna za wskazane, o jego ogłoszenie.

Kraków, 24 grudnia 1931. *Ks. J. Urban T. J.*

Wszystkim Łaskawym Czytelnikom i Przyjaciołom Dzwonu, którzy z okazji świąt i nowego roku nadesłali nam życzenia składamy najserdeczniejsze podziękowanie:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA.

Rok 1931 w życiu Kościoła

Ubiegły rok, okres rozpaczliwych zmagań się ludzkości ze straszliwemi następstwami kryzysu ekonomicznego, w życiu Kościoła katolickiego zaznaczył się również szeregiem poważnych zdarzeń, które nie pozostały bez wpływu na dalsze ukształtowanie się życia religijnego. Nie brak było, oczywiście, i tu ciemnych plam. Prześladowanie Kościoła w Rosji Sowieckiej nie ustało, nie został zlikwidowany zatarg Litwy z Watykanem, rozgorzała natomiast walka z katolicyzmem w Hiszpanji. Zatarg rządu faszystowskiego z Kościołem na tle kompetencji przy wychowaniu młodzieży, zaostrzony przez ogłoszenie encykliki o Akcji Katolickiej we Włoszech, został stosunkowo szybko zlikwidowany w istocie rzeczy pomyślnie dla Kościoła. W Meksyku, po okresie względnego spokoju, rozpoczęła się nowa fala prześladowań Kościoła, zainicjowana przez Tejedę, gubernatora stanu Vera Cruz, który zmierza do stworzenia schyzmatyckiego kościoła narodowego. Charakterystycznem jest tu, że głównym przeciwnikiem Tejedy jest w danym wypadku sam... Calles, główny inspirator i przywódca poprzednich prześladowań katolicyzmu w Meksyku. Ten sam zresztą Calles ofiarował ostatnio organy do katedry N. M. P. z Gwadalupy i znacznie przyczynił się do uświetnienia uroczystości jubileuszowych ku czci Patronki Meksyku.

Rok 1931 zaznaczył się w życiu Kościoła powszechnego jubileuszami św. Antoniego z Padwy i encykliki „Rerum Novarum". Obchód ku czci św. Antoniego wypadł w okresie zaburzeń wywołanych przez faszystów, wobec czego nie wypadł tak wspaniale, jak to było projektowanem. Natomiast uroczystości związane z obchodem 40-lecia ogłoszenia encykliki „Rerum Novarum" były potężną manifestacją katolickiego świata robotniczego i wspaniałym hołdem dla zasług Kościoła w kierunku rozwiązania kwestji społecznej i ulżenia doli mas pracujących. Dziesiątki tysięcy robotników przesunęło się w roku ubiegłym przez Wieczne Miasto, składając dowody wdzięczności i przywiązania do Stolicy Apostolskiej. Nie zabrakło w tym roku w Watykanie również i pracodawców katolickich, opierających swój stosunek do pracowników na zasadach ewangelicznych.

Uroczystości, związane z obchodem 500-lecia śmierci św. Joanny D'Arc, jakiemi Francja uczciła pamięć swej Świętej, stały się nietylko wielką manifestacją religijną katolików francuskich, ale okazały jednocześnie wiele dobrej woli ze strony rządu Republiki w kierunku dalszego przyjaznego układania się stosunków ze Stolicą Świętą.

Z innych wielkich manifestacyj religijnych roku ubiegłego wymienić jeszcze należy wielki kongres Niemców-katolików w Norymberdze, olbrzymie manifestacje religijne młodzieży belgijskiej, kongres eucharystyczny w Lille, poświęcenie się narodu brazylijskiego N. Marji Pannie, wreszcie pierwszy narodowy kongres misyjny w Portugalji.

Najwięcej jednak do chwały Kościoła przyczyniły się ogłoszone w roku ubiegłym encykliki papieskie, poczynając od encykliki o małżeństwie chrześcijańskiem, kończąc encykliką o zjednoczeniu Kościołów z 26 ub. m., a przedewszystkiem encyklika społeczna „Quadragesimo Anno" i List Apostolski w sprawie bezrobocia, kryzysu ekonomicznego i rozbrojenia.

Liczne procesy kanonizacyjne i beatyfikacyjne świadczą wymownie, że heroicznych chrześcijan nie brak i w naszych zmaterjalizowanych czasach, co dowodzi siły duchowej Kościoła.

W szeregu innych pomyślnych dla Kościoła wypadków zanotować jeszcze należy znaczną liczbę nawróceń wybitnych osobistości, zwłaszcza w Anglji (ok. 12 tys.) i Stanach Zjednoczonych Am. P. (ok. 40 tys.), wśród nich wielu duchownych anglikańskich.

Pozatem widzimy wspaniały rozwój misyj katolickich wśród pogan, mimo niejednokrotnych prześladowań i trudności materjalnych.

Nie mniej ważne wreszcie dla Kościoła jest uruchomienie radjowej stacji watykańskiej i umożli-

wienie miljonom wiernych słuchania przemówień Ojca św.

W Polsce rok ubiegły zaznaczył się pogłębieniem życia religijnego wśród ludności katolickiej, mimo wielkiego kryzysu ekonomicznego, powszechnej biedy i walk politycznych, co nie sprzyja naturalnie pracy duchowej. Wzrost uświadomienia katolickiego należy zawdzięczać w dużym stopniu Akcji Katolickiej, która już we wszystkich naszych diecezjach rozwija swą pracę i tworzy parafjalne placówki. Wskazania programu Akcji Katolickiej znajdują obecnie swe zastosowanie praktyczne w akcji dobroczynnej Kościoła w t. zw. „Caritas". Możemy z zadowoleniem stwierdzić, że ta akcja Kościoła, mimo, że opiera się na dobrowolnych ofiarach i nie rozporządza takimi funduszami, jak dobroczynność oficjalna, jest prowadzona z wielkim pożytkiem i wywiera dobroczynny swój wpływ również na duchowy stan ludzi biednych.

Liczne Zjazdy eucharystyczne, odbyte zwłaszcza na naszych ziemiach wschodnich na terenie archidiecezji wileńskiej, następnie w diecezji płockiej z racji jubileuszu kapłańskiego ks. Arcybiskupa Nowowiejskiego, w diecezjach łódzkiej, włocławskiej, częstochowskiej, zjazdy katolickie jak np. w Zbąszyniu, — wszystko to przyczyniło się w znacznej mierze do wzrostu i pogłębienia uczuć religijnych Narodu.

Byłoby znacznie lepiej, gdyby nie nienawiść wrogów Chrystusa. Szerokiem korytem rozlewa się po Polsce demoralizacja, pornografja. Sekciarze grają na najniższych instynktach ludności, z uczuć religijnych tworzą sobie nieuczciwy proceder zarobkowania. Pisma wolnomyślne i sekciarskie podrywają bezkarnie powagę religji i Kościoła. Polska Komisja Kodyfikacyjna, o większości masońsko-żydowskiej, wydała szereg projektów ustaw (o małżeństwie, kodeks karny, o aktach stanu cywilnego), niezgodnych z zasadami chrześcijańskiemi. Przedajne pióra i pisma poszły na służbę żydo-masonom, usiłując zedrzeć charakter katolicki z odrodzonej Polski.

W obronie świętości katolickich stanął nasz Episkopat, zawsze czujny, gdy wierze i polskości grozi niebezpieczeństwo. Orędzia Episkopatu w miljonowych rzeszach wiernych wywołały głęboki odźwięk, jak świadczą o tem protesty przeciwko projektom Komisji Kodyfikacyjnej. W odpowiedzi na to wrogowie Chrystusa grożą wywołaniem w Polsce wojny religijnej, wywołują widma Meksyku i Rosji sowieckiej. Mocna jednak postawa i solidarność katolików w oparciu o Episkopat potrafi skutecznie oprzeć się wszelkim niebezpieczeństwom zagrażającym Kościołowi w Polsce. (K. A. P.)

Coraz wyżej ku Bogu

Święci Pańscy różnią się od nas wyższym stopniem wiary i miłości.

My wierzyć chcemy i kochać Boga chcemy, pragniemy, staramy się... ale kto z nas miałby śmiałość powiedzieć o sobie, że pełnię wiary i miłości posiadł?

Wiara Świętych tak była żywą i gorącą, że dla nich prawie przestawała istnieć zasłona, odgraniczająca niebo od ziemi, czyli świat widzialny od niewidzialnego. Rąbek jej przed ich cielesnemi oczami się uchylał.

Miłość Boga u Świętych różni się od naszej ludzkiej, tem, że jest absolutnie bezinteresowna. Życie doczesne tyle ma potrzeb, tyle braków! Każdy bieżący dzień niesie z sobą tyle smutków, bied czy obaw, że najpobożniejsi, mimo woli, czasem prawie wbrew woli, nawodzą sobie na myśl własne nędze i bóle przy każdym pacierzu, podczas każdej słuchanej Mszy św. Panu Bogu się polecają, o ratunek proszą...

Niema w tem nic nagannego. Wszak sam Pan Jezus upoważnił nas do proszenia o chleb powszedni, czyli o nasze ziemskie zapotrzebowania. Bóg słabość ludzkiej natury zna, lituje się, i jest na nią nieskończenie wyrozumiały. Nasze dobre chęci — byle szczere — przyjmuje za czyn, bo wie, jak trudnym bywa człowiekowi czyn, czyli wcielenie chęci, jak spętaną jest dusza, póki ciało jej ciąży, jak trudno nam o wyzwolenie z pęt doczesności.

Modlitwa Świętych to ów hymn, którym Zastępy Aniołów Narodzenie Pańskie światu zwiastowały. Modlitwa uwielbienia, wolna od wszelkiej ziemskiej przymieszki, to cześć i hołd Bogu oddany, to pragnienie jego jedynie chwały.

„Heroiczną" nazywamy taką modlitwę i taki stan duszy oczyszczonej od nalotu pożądań osobistych, duszy w wyzuciu i unicestwieniu siebie, pełnię szczęścia upatrującej. Dlatego też mówimy o Świętych Pańskich, że oni posiedli cnoty w stopniu heroicznym.

Do tego stopnia doskonałego wyzwolenia się z potrzeb doczesnych dojść, jest bezsprzecznie rzeczą bardzo trudną. Niemniej nikomu z nas chrześcijan nie wolno się zasadniczo usuwać od obowiązku wejścia na tą ciężką drogę, bo nam wszystkim prawem i przykazaniem są słowa Boskiego Nauczyciela: „bądźcie zatem doskonałymi jako Ojciec Wasz Niebieski doskonałym jest". *M.*

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Akcja Katolicka w Kętach.

Dnia 29 listopada 1931 przy udziale 150 członków, oraz miejscowych księży proboszcza i kanonika Dra Adolfa Włodka i ks. Tadeusza Włodygi odbyło się Walne Zgromadzenie Katolickiej Ligi parafjalnej, a przedmiotem sprawozdania był okres czasu od 26 maja 1927 do 28 listopada 1931. W latach tych rozwijała Katolicka Liga Parafjalna głównie działalność charytatywną, mając w ostatnich latach już zorganizowaną osobną Sekcję opieki i jałmużny pod wezwaniem Św. Jana Kantego w Kętach.

Prócz indywidualnych wsparć czy to na koszta pogrzebu, choroby i tp. prócz bezprocentowych drobnych pożyczek, Katolicka Liga Parafjalna przez Sekcję ubogich corocznie na Wielkanoc i na Boże Narodzenie rozdaje dary w naturze jak żywność i ubranie, lub dary pieniężne nietylko pomiędzy ubogich, którzy się zgłaszają, ale także ubogim wstydzącym się żebrać.

Wedle sprawozdania skarbniczki Ligi p. Heleny Krzysztoforskiej, emerytowanej nauczycielki w Kętach, która bardzo gorliwie i z prawdziwem poświęceniem spełnia swoje obowiązki, rozdano ofiar pieniężnych ubogim w sumie 2.275 zł. 60 gr. — Oprócz tego zorganizowała Katolicka Liga Parafjalna w Kętach dwukrotnie w latach 1928 i 1929 wycieczki pielgrzymkowe uczniów szkoły powszechnej i przemysłowej do Krakowa celem zwiedzenia Krakowa i wzięcia udziału w uroczystych nabożeństwach ku czci św. Jana Kantego w kościele św. Anny. Wycieczki te zasiliła także finansowo Katolicka Liga Parafjalna. W okresie sprawozdawczym odbyło się 25 posiedzeń zarządu Ligi przy ożywionym udziale członków, a oprócz tego od czasu do czasu urządzano zebrania generalne, względnie wiece i akademje, na których poruszano aktualne tematy katolickie. I tak urządzono akademję o Rodzinie Katolickiej, akademję ku uczczeniu Pontyfikatu Papieża Piusa XI. i akademję ku czci św. Jana Kantego. Postanowiono w mieście Kętach jako w miejscu rodzinnem św. Jana z Kęt podnieść cześć świętego Patrona i w tym celu przedsięwzięto szereg czynności, opisanych już w poprzedniej

korespondencji, z których najważniejszą jest wydana własnym nakładem Katolickiej Ligi Parafjalnej w Kętach Nowenna o świętym Janie Kantym, ułożona przez Prałata Domowego Jego świątobliwości ks. Kanonika Dra Jana Korzonkiewicza w Krakowie.

Nowenna ta zawierająca też śpiewy o św. Janie Kantym i hymny religijno-narodowe w cenie bardzo przystępnej 30 groszy jest do nabycia albo w Katolickiej Lidze Parafjalnej w Kętach, albo u ks. Tadeusza Włodygi, prefekta szkół powszechnych w Kętach. Postanowiła też Katolicka Liga Parafjalna czynić starania o kanonizowanie Błogosławionej Ludwiny Maciejowskiej z Kęt.

Oprócz powyższej działalności, rozwija również Liga działalność oświatowo-kulturalną urządzając od czasu do czasu odczyty w mieście i na wsi czy to w zakresie zwalczania pijaństwa, czy to o tematach ściśle religijnych, jak o Męce Pańskiej, o św. Stanisławie Kostce i tp.

W ostatnich czasach urządziła Liga odczyty o Lourdes wygłoszone przez uczestnika pielgrzymki narodowej do Lourdes w lipcu 1931. Aczkolwiek temat odczytu powinien był ściągnąć całe zastępy słuchaczów, przybyło nieliczne grono, co w Kętach tembardziej musi zdumiewać, że istnieje tutaj Seminarjum nauczycielskie żeńskie, którego młodzież świeciła na odczytach naszych tak interesujących nie obecnością. Także i mieszczanie tutejsi niedopisali, tak że odczytu o cudach w Lourdes słuchało grono pań komitetowych sekcji opieki, kilka osób z inteligencji i zastęp ubogich słuchaczów. Pod koniec walnego zebrania uchwalono jednomyślnie rezolucję w sprawie ustroju prawa małżeńskiego opartego o Święty Sakrament, jako jedynego do pomyślenia w Katolickiej Polsce i drugą rezolucję w sprawie karalności spędzenia płodu. Obydwie przeszły jednomyślnie i wysłano je do Księcia Metropolity. Jako znamię czasu podajemy, że tutejszy kościół parafjalny już dwukrotnie okradziono, raz w dzień, a raz w nocy. Natomiast część walnych obrad Katolickiej Ligi Parafjalnej, odbywała się pod opiekuńczem skrzydłem miejscowej policji państwowej.

Jako bardzo aktualny problem dla Kęt wysunięto na walnem zebraniu konieczność rozwinięcia opieki nad młodzieżą męską pozaszkolną, oraz konieczność powstania tu katolickiego domu ludowego, któryby był kuźnią działalności akcji katolickiej. Z początkiem stycznia otwiera sekcja opieki i jałmużny im. św. Jana Kantego tanią herbaciarnię dla ubogich.

Na wniosek ks. kanonika Dra Włodka, który gorącem przemówieniem podziękował Lidze za dotychczasową działalność, wybrano przez aklamację nowy zarząd, do którego weszli jako przewodniczący Dr. Władysław Dymek, a jako członkowie Aleksandra Hajdukiewiczowa, Helena Krzysztoforska, Karol Dziąba i Alojzy Budzoń. Jako członkowie Komisji Rewizyjnej Dr. Maciej Rospond i Jan Grabowski.

Jaworzno.

Św. Mikołaj był w tym roku łaskawy dla mieszkańców w Byczynie. W dniu bowiem 6-go grudnia dokonał Najprzew. Książę Metropolita poświęcenia ukończonej części budującego się kościoła, dając w ten sposób mieszkańcom Byczyny — możność słuchania mszy św. na miejscu. Podobnie jak św. Teresa od Dz. Jezus — na swoje obłóczyny niemal w lecie, miała upragniony śnieg, który całe miasto w śnieżną szatę ustroił — tak Byczyna — wśród wielkich zamieci śnieżnych i mrozów, uprosiła sobie dzień iście wiosenny tak, że tłumy ludu, niemogące się pomieścić w kościele, stały na dworze, na wysuszonym nocnym wiatrem gruncie, ogrzewane promieniami słońca. Po ceremonji poświęcenia wygłosił Najprzew. Książę Metropolita podniosłe przemówienie, w którem podkreślił, że mimo ogólnego ciężkiego kryzysu materjalnego, w czasie, gdy w Hiszpanji i w Rosji Sowieckiej kościoły i świątynie są burzone, Byczyna porwała się na budowę kościoła, nie licząc na postępowanie konkurencyjne. Charakterystycznym jest fakt, że przy przedostatnich wyborach do Sejmu, około 70% głosów padło w Byczynie na listę komunistyczną(!)

Następnie sumę uroczystą odprawił Ks. Dziekan Mroczek przed obrazem Najśw. Serca Pana Jezusa, któremu budujący się kościół został poświęcony. W czasie mszy św. pienia religijne wykonał chór kościelny z Jaworzna.

W uroczystości wziął udział starosta chrzanowski Dr. Łęcki, Dyr. Jaw. kopalń węgla Inż. Czerlunczakiewicz, z kopalni Bory dyr. inż. Domino, z fabryki Azot, dyr. inż. Liwacz i dyr. inż. Krakowski, prof. architekt Gałęzowski, twórca planów kościoła, wielu Księży i inteligencji okolicznej, która z niezwykłą życzliwością i ofiarnością odnosi się do budowy.

Należy podnieść wielkie zasługi Komitetu, a zwłaszcza P. Dr. Sulikowskiego, który jako przewodniczący swoimi stosunkami niesłychanie ułatwia pokonywanie trudności finansowych, zdobywając pomoc — czy to w gotówce, czy w materjałach.

Niestrudzony skarbnik ksiądz Łaczek wikary z Jaworzna, wyprosił u Księcia Metropolity pozwolenie na odprawianie mszy św. w Byczynie — we wszystkie niedziele i święta — co ze względu na brak księży w Jaworznie, wielką jest ofiarą, bo ks. Łaczek — może wyjechać do Byczyny dopiero po odprawieniu nabożeństwa w Jaworznie.

Po skończonej uroczystości Książę Metropolita pojechał do Dąbrowy Narodowej, gdzie zwiedził w asystencji Ks. Dziekana, drugi — w obrębie parafji Jaworznickiej budujący się kościół.

Pomimo, że wizyta Najdostojniejszego Gościa była zupełnie przypadkową i nieoczekiwaną, zebrała się spora garstka ludności z przewodniczącym komitetu P. Szustrem na czele, których Najprzew. Książę Metropolita zachęcał do dalszej pracy i wysiłków celem jaknajszybszego ukończenia budowy.

POTĘŻNE ECHA WIELOTYSIĘCZNYCH PROTESTÓW

Bachowice. Po nabożeństwie 8. XII. zgromadziła się ludność w sali szkolnej, gdzie kier. szkoły p. Hoła Władysław w silnych słowach napiętnował projekt ustawy małż., jako przeciwny wierze katol., jako poniżający godność ludzką i sprowadzający upadek społeczeństw i państw. Wszyscy zebrani wysłuchali przemówienia z głęboką boleścią i jednogłośnie wyrazili swój protest. Podpisów zebrano dotychczas **213.**

Jordanów. Sekretarjat gen. Akcji Katol. otrzymał z Jordanowa uroczysty protest przeciw projektowi ustawy małż. Pod protestem widnieje **4.047** podpisów.

Krzęcin. Po sumie 8-go grudnia odbyło się zebranie protestacyjne, w sprawie projektu. Przemawiali: ks. proboszcz Grzesiak i p. P. Młotkowski z ramienia A. K. Po przemówieniach uchwalono energiczny protest. Listy podpisało dotychczas **326** osób

Jaworzno. 8. XII. W godzinach nabożeństw parafjalnych wygłoszono w kościele 3 kazania o sakr. małżeństwa a o godz. 12-tej odbyło się w obszernej sali „Sokoła" zebranie parafjalne. Na zebr. przybyło kilka tysięcy osób, jednak nie wszyscy zdołali się zmieścić na sali i musieli zostać na chodniku lub odejść do domu.

Półtoragodzinny, wszechstronny referat wygłosił ks. prob. Sitko, potem odczytał rezolucję, którą zebrani przyjęli bez sprzeciwu. Pod rezolucją podpisało się **ponad 2.000 osób.**

Bobrek k. Oświęcimia. Wiec protestacyjny odbył się 8. grudnia w największej sali Zakładu Dzieciątka Jezus przy bardzo licznym udziale parafjan że wszystkich stanów, tak że zabrakło miejsca. Przemawiali: ks. proboszcz Kamski i p. Staich nauczyciel. Rezolucję jednomyślnie przez aklamację przyjęto. Pod koniec zebrania odśpiewano hymn do Chrystusa Króla. Nastrój zebrania był bardzo podniosły, co świadczy o spokojnem a rzeczowem traktowaniu sprawy.

Jeleń. 13. XII. Zebranie w sprawie zapoznania się z projektem ustawy małżeńskiej odbyło się w budynku szkolnym; nie wszyscy uczestnicy znaleźli miejsce. Zagaił prezes Rady paraf. p. B. Niedziela, referował obszernie ks. prob. Jurka i p. Trębaczówna sekr. Rady par. Po referatach zabrał głos jeden z młodych obywateli tutejszych, znany z nieprzychylnego stanowiska względem Kościoła, wyrażając zadowolenie z projektowanej ustawy. Przemówienie jego zostało przerwane burzą protestu znacznej większości zebranych, wobec czego przewodniczący odebrał mu głos udzielając go p. Banasikowej. Przedłożoną przez ks. proboszcza rezolucję protestacyjną uchwalono z zapałem.

W Balinie i Luszowicach pow. Chrzanów odbyły się tłumne zebrania protestacyjne przy udziale ks. J. Jońca. Rezolucję uchwalono i podpisano.

Gorenice. Pod protestem widnieje 134 podpisów pojedynczych osób nadto 2 organizacyj katol. młodzieży.

Parafja Wróblowice. Rezolucję protestującą przeciw projektowi ustawy małż. podpisało w gminie Wróblowice 128 osób, Kurdwanów 79, Golgowice 41, Zbydniowice 32, Wrząsowice 19, Swoszowice 86 osób.

Spytkowice ad Zator. Na posiedzeniu członków A. K. i wszystkich przewodniczących Róż omówiono dokładnie program zebrania protestacyjnego. W dniu 8. XII. zgromadziło się w sali szkolnej około **1000** osób, a drugie tyle musiało zostać na dworze. Przewodniczył ks. prob. Konieczny, sekretarzował p. J. Piotrowicz, referat wygłosiła p. Śliwińska kierowniczka szkoły. Referatu wysłuchano z głębokiem skupieniem. Uchwalono uroczysty protest przeciw projektowi, na który oburzają się nawet ludzie liberalni. Z powodu natłoku zebrano dotychczas 423 podpisy.

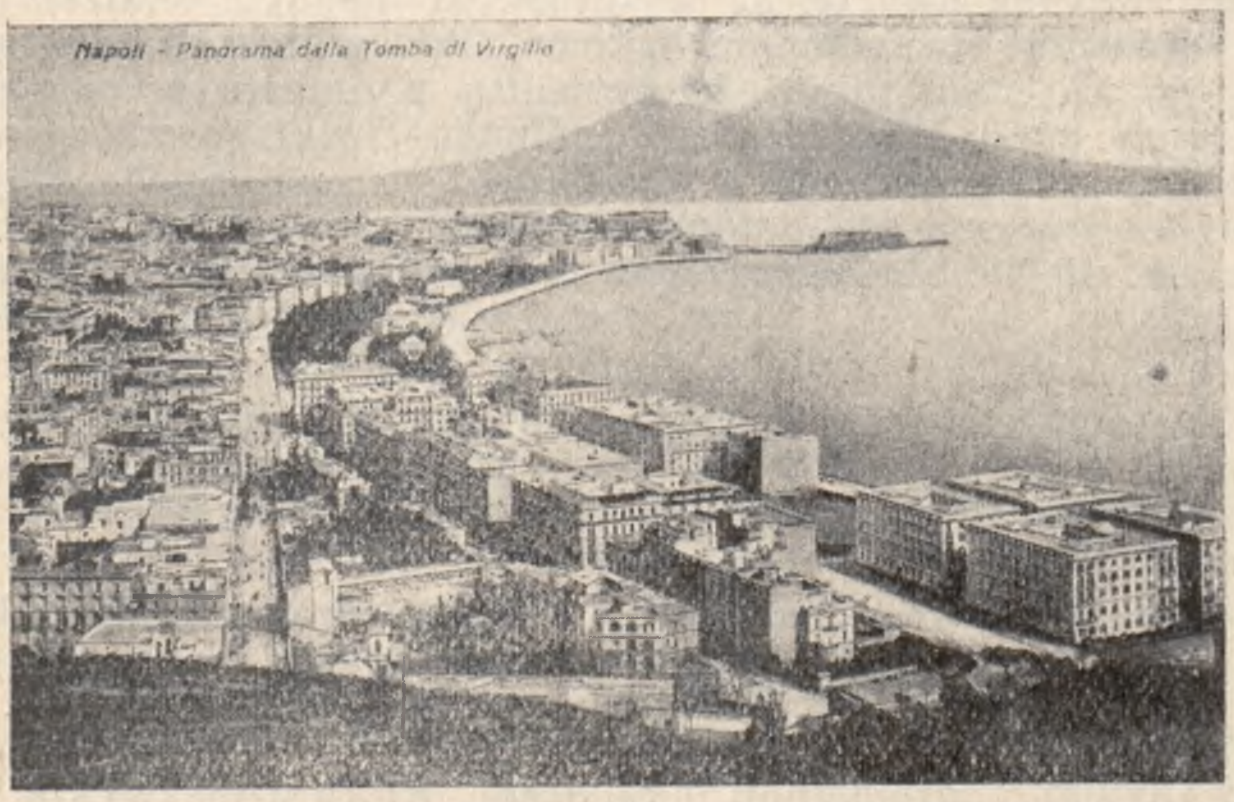
X. Fr. Gabryl (Czernichów).

Polska Pielgrzymka narodowa do Padwy

Neapol — Pompea — wulkan Solfatara — znowu w Rzymie — posłuchanie u Ojca św. — droga powrotna — Florencja — Wiedeń — Refleksje.

Wyjazd uczestników do Neapolu i Pompei.

IV. Wcale nieprzewidziany w programie pielgrzymki wyjazd do Neapolu nastąpił na skutek zgło-



NEAPOL: Z mogiły starożytnego poety Wergiliusza roztacza się wspaniały widok na zatokę. W głębi wulkan Wezuwjusz.

szenia się przeszło połowy uczestników pielgrzymki. Mieliśmy wyjechać wczesnym rankiem autokarami i po przeszło 6 godzinach jazdy pokonać 250 km. drogi do Neapolu. Któżby nie skorzystał? Jedziemy! Cudna ta jazda ponad morzem! Z Neapolu jeszcze kilkanaście kilometrów do słynnej Pompei — już w $^4/_5$ odkopanej. Doskonale zachowane ruiny miasta zalanego lawą przed około 19 wiekami czynią potężne wrażenie. Wszak to ulice, budynki, świątynie, młyny, piece itp., wszystko jakby przyłapane na gorącym uczynku i tak zachowane jak to było przed blisko 1.900 laty! Nawet malowidła doskonale się jeszcze utrzymały. Po kilku godzinach wracamy do Neapolu.



Na miejscu kwitnącego ongiś miasta Pompei dziś sterczą resztki wspaniałych budowli, odkopane z trudem z pod grubej warstwy zastygłej lawy.

Zwiedzamy Neapol. Późnym wieczorem wyjazd z tego bajkowego miasta. Co za zachód słońca! Mówią, że to miasto śpiewające, ale to także miasto włoskich największych leniuchów.

Wulkan Solfatora.

Wracając z Neapolu, któremu patronuje święty biskup January z cudowną Jego krwią w ampułkach, kipiącą w pewnych dniach jak świeża — wypada wspomnieć o silnem wrażeniu jakie sprawia na widzu czynny wulkan Solfatara w pobliżu Wezuwjusza, którego już nie zwiedzaliśmy z powodu wygórowanych kosztów objazdu; zwiedziliśmy natomiast Solfatarę mając możność zobaczyć jak wygląda czynny wulkan. Wrażenie potęguje się, skoro człowiek znajdzie się w olbrzymim leju, wyrwanym w czasie pierwszego wybuchu i na wiadomość udzieloną przez przewodnika, że pod stopami zastygła lawa jest zaledwie na 2—3 metrów grubą, a w niektórych miejscach nawet na 1 metr.

Dochodzimy do olbrzymiego elipsowatego otworu wulkanu, skąd od czasu do czasu dymi jak z garnka i bucha strumień rozgrzanego powietrza. Lawa rozpalona do kilku tysięcy stopni Celzjusza bulgoce i czerwieni się. Kierownik wyprawy ostrzega przed nachylaniem się, tem więcej, że niedawno młody uczony profesor wpadł i zgotował się tak, że za chwilę ani ślad po nim nie pozostał. Jest to zarazem stacja doświadczalna; kilku uczonych wciąż bada różne zjawiska tutaj zachodzące. Ciekawa rzecz jak ścisłe a tajemnicze jest podziemne połączenie z Wezuwjuszem, co widać, kiedy zapali się wiecheć słomy obracając nim na brzegu otworu; wówczas zauważa się wzmożone działanie Wezuwjusza i coraz silniejszy dym; Włosi powiadają wtedy, że „Wezuwjusz się gniewa“. Czuć wokoło siarkę, a pies czy inny czworonóg nie wytrzyma długo przy życiu, bo siarkowe gazy przyziemne zabijają w krótkim czasie. Dech zapiera, gdy się człowiek przez chwilę zatrzyma.

Niezapomniane to wrażenie spojrzeć we wnętrze ziemi przez jej „oko” gorące.

Ale spieszymy, by jaknajprędzej być z powrotem w Rzymie, bo jutro w południe posłuchanie u Ojca św. — Noc chłodna. — Dopiero koło 3-ciej nad ranem jesteśmy w Rzymie. Spać!

Posłuchanie u Ojca św.

O 9-tej wyjazd na Zatybrze — do św. Piotra. Zwiedzanie bazyliki — pokazują miejsce podłożenia bomby, która wyniesiona z bazyliki do ogrodów watykańskich wybuchając zniszczyła wszystko na 200 metrów wokoło. — Coby było w bazylice? Barbarzyństwo!

Zwiedzamy bibljotekę i muzeum watykańskie, bo dopiero o godz. 1-ej posłuchanie. Idziemy o pierwszej do głównej sali — tronowej. Gorączkowe oczekiwanie! Ojciec św. zajęty audiencjami prywatnemi zdążył dopiero o godź. 2·10. Kolana się uginają na widok namiestnika Chrystuso-



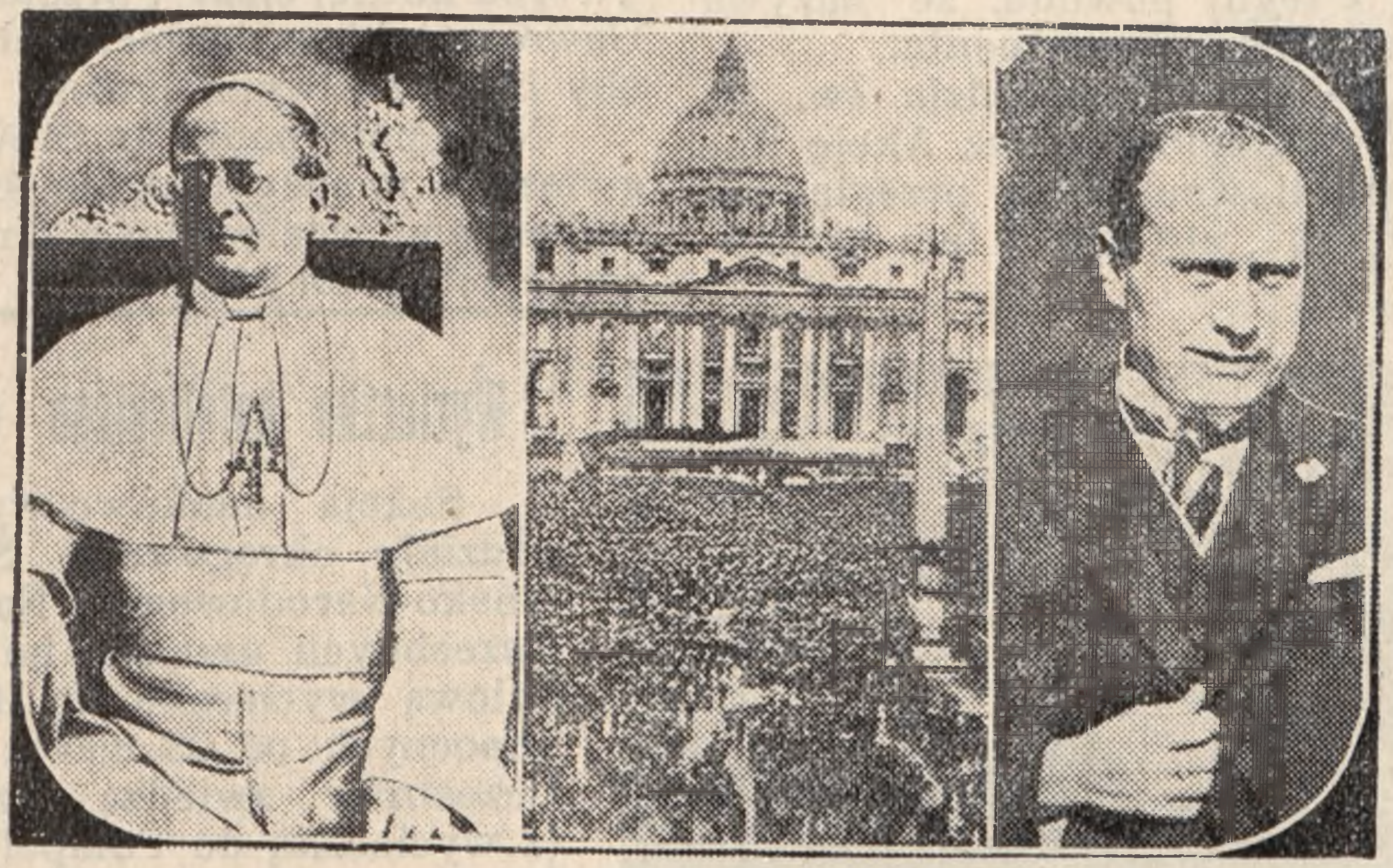
Muzeum w Pompei obok wielu cennych wykopalisk mieści odlewy gipsowe skamieniałych w lawie ciał ludzkich, w pozycjach w jakich je zaskoczyła straszna katastrofa.

wego, który wchodzi, podając każdemu pierścień Rybaka do pocałowania. Przemowa — błogosławieństwo i pozdrowienie nasze Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus po polsku, — huragan oklasków — wołanie „niech żyje Ojciec św". trzykroć rozległo się po Watykanie.

Wracamy choć znużeni tą gonitwą i czekaniem, ale na duchu mocni. Co za szczęście! Popołudniu jeszcze zwiedzanie miasta — i panoramy ze wzgórza Janikulskiego, na którem był św. Piotr ukrzyżowany. Na stoku wzgórza dom wielkiego poety Terquato Tasso. Wartało jeszcze zwiedzić ciekawe cmentarzysko podziemne u Kapucynów, co też rano we środę uczyniło nas kilkoro.

Odjazd do Florencji.

Miasto Savonaroli, miasto Medyceuszów, miasto artystów itd. Muzea przebogate! Wiele zachowało się jeszcze pamiątek u Dominikanów po głośnym przy końcu średniowiecza Dominikaninie Savonaroli — spalonym na stosie. Obok Florencji słynne Fiesole — choćby z Fra Angelica — jest to wzgórze, na którem mają klasztor zakonnicy reguły św. Franciszka; posiadają bardzo ciekawe pamiątki misyjne z Chin i Japonji, bogate zbiory z tych krajów.



Ojciec św. Pius XI. Bazylika Świętego Piotra w Rzymie. Benito Mussolini pr. rządu włoskiego.

Stamtąd roztacza się przecudny widok na dolinę rzeki Arno — właśnie zachód słońca, dość czysty — górski. W blaskach zachodzącego słońca kąpie się u stóp Fiesole strojna Florencja. Na drugi dzień odjazd do Wenecji. Kilka godzin postoju i odpoczynku jeszcze na lagunach. W późną noc kierunek na Alpy. Jeszcze raz pyszne widoki alpejskie, znów jesteśmy w naddunajskiej stolicy. Zwiedzanie osobliwości popoł. Prater i inne. Na drugi dzień oglądamy Schönbrunn Habsburgów, rzeczywiście schön, a nawet sehr schön! Są tam liczne polskie pamiątki. Zwiedzamy dalsze osobliwości, aby popoł. ruszyć ku Krakowu. Granica. Najprzykrzejszą to polska rewizja. Wreszcie Kraków, pożegnania znajomych i namowa do wyjazdu jeszcze raz w te piękne strony. Choć zmęczeni wszyscy, jednak wspominają te radosne chwile na Południu. Ale choć tam pięknie, bogato — dobrze — najlepiej w domu.

Refleksje.

Kiedy się zastanawiam nad tą dziwną Italską ziemią, to nie bez słuszności można nadać jej miano drugiej ziemi św. Bo proszę — od Wenecji aż na Sycylję rozsypane są groby ze zwłokami największych świata. Wszak w Rzymie działali św. Piotr i Paweł i tutaj spoczywają ich czcigodne szczątki. W Wenecji zwłoki św. Marka Ewangelisty, w Bari św. Mikołaja tak czczonego na wschodzie i na zachodzie, św. Andrzeja; zwłoki kilku najwybitniejszych Apostołów spoczywają na ziemi włoskiej, dalej św. Ambroży, gdzież więcej krwi męczenników za wiarę św. się przelało jeśli nie tutaj; do dziś bezcenną skarbnicą dla nauki tak wiary św. jak i świeckiej są i pozostaną katakomby. Stąd z woli Chrystusa rozchodzi się na cały świat głos Namiestnika Chrystusowego. A takie postacie jak św. Tomasz, genjusz umysłowości chrześcijańskiej, św. Franciszek genjusz miłości Bożej, św. Bonawentura, św. Alfons Liguori, św. January bp. i męczennik, patron Neapolu, z ostatnich czasów błog. X. J. Bosko i cały ten szereg zda się nieskończony mężów Bożych, natchnionych, tej prawdziwej soli Bożej, zaprawy przed zepsuciem całkowitem świata.

Jednak patrząc okiem doczesności, na materjalną kulturę ostatnich czasów, nasuwa się w porównaniu z Polską kilka pocieszających objawów dla nas.

Nie wszystko złoto,co się świeci — powiada stare nasze przysłowie. To też słusznie można odnieść do pewnych rzeczy — zmieniwszy co konieczne, że nie wszystko, co zagraniczne, już musi być lepsze od naszego.

Ot np. kolejnictwo nasze, co już i zagranica słusznie uznaje, stoi bezapelacyjnie wyżej od włoskiego — wszczególności punktualność, wygoda i higjena kolejowa.

To znów takie pieniądze — na których wykonanie u nas narzekano, a przecież o wiele pod względem wykonania i wyglądu są lepsze od włoskich. Nawet inteligentni skarżą się, że tak łatwo pomylić się przy wypłacaniu włoskiemi pieniądzmi, bo trudne są do rozróżnienia, np. 1 lir kształtem całkiem przypomina 10 lirów, lub 5 lirów — 50 centimówkę. A do tego dołącza się jeszcze tu i ówdzie spotykana nieuczciwość, że wycofane pieniądze stare, bezwartościowe wydaje się cudzoziemcom nieświadomym rzeczy, narażając ich na straty i oszukując ich w ten sposób. Przy tem korzysta się z każdej sposobności, by ogołocić przybysza z grosza, o ile tylko się pozwoli. Pewne rzeczy są ogromnie wygórowane w cenie — np. w Wenecji płaciło się 4 liry za szklankę czystej herbaty tzn. ok. 2 złotych polskich.

Wino zaś tańsze jest od wody mineralnej, bo skoro za 1 lirę można otrzymać litr wina średniego gatunku, to za wodę mineralną trzeba zapłacić 5—6 lir. tj. ok. 3 złotych.

Kończąc te uwagi dodaję, że warto się wybrać w dalsze strony, obce, by móc swoje lepiej ocenić. Nie wszystko u nas złe, Mamy pewne rzeczy, któremi górujemy nad zagranicznemi, a reszty trzeba nam się uczyć i ulepszać, z wiarą w przyszłość patrzeć, bo mamy potemu podstawy.

Jeśli chodzi o warunki klimatyczne — oni żyją w lepszych a przecież widać tam wiele ubóstwa zwłaszcza w połudn. Włoszech jak można było zaobserwować na postojach w drodze z Rzymu do Neapolu. Był to właśnie czas posuchy trwającej już od kilku miesięcy, wszystko prawie wypalone sprawiało bardzo smutny obraz. O wiele więcej krasy mają nasze malownicze nadwiślańskie okolice, czy góry tak pięknemi borami porośnięte, a tam tylko kępy, a góry

zdają się pokazywać swoje golizny w smutnym, bolesnym, jakby drwiącym uśmiechu, coś jak bogaty żebrak, pokazujący golizny przez podarte ubranie, który chowa tajemniczo zebrane grosze a na pokaz ma nędzę. *Dokończenie.*

Gwiazdka dla najbiedniejszych

urządzona staraniem Sekcji Zwalczania Żebractwa Stow. P. Miłosierdzia Sw. Wincentego a Paulo w Krakowie.

W roku 1928 Kardynał Pacelli umieścił o Akcji Katolickiej artykuł w „Osserwatore Romano“, w którym ostrzega przed zakładaniem nowych organizacyj, gdzie istnieją już dawne, zasłużone i cieszące się ogólnem uznaniem, a to z tego powodu, że zużywa się niepotrzebnie siły na nowe experymenta.

Nasze Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. W. a Paulo spełnia zadania nakreślone przez Akcję Katolicką w dziedzinie charytatywnej. Dość przeglądnąć ostatnie sprawozdanie roczne, aby się o tem przekonać.



Gwiazdka dla najuboższych w Krakowie. Komitet i przedstawiciele org. charyt. (x) Ks Dyr. Gaworzewski, 1) O. Teodor Kapucyn, 2) Felicja Kowalewska, 3) Stan. Russanowski, 4) P. Chodorowska, 5) P. Nawaczyńska, 6) Ks. Jędrychowski.

W całej Polsce w roku 1930 było przeszło 13.000 członków należących do Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia, z tego czynnych 6.755, ubogich rodzin w opiece było przeszło 13.000 a wydano 1,644.211 zł.

Przy końcu czerwca b. r. zaczęła funkcjonować w Krakowie nowo zorganizowana Sekcja Zwalczania Żebractwa na terenie Krakowa — chodziło w pierwszej linji o uwolnienie naszych sklepów od plagi żebractwa. Jak bardzo ta akcja była na czasie najlepszy dowód, że już w lipcu zapisało się 186 p. kupców do S. Z. Ż.

Dn. 19 grudnia 1931 odbyła się przemiła uroczystość rozdawania darów na gwiazdkę ubogim, których S. Z. Ż. wyrywa z nałogu żebractwa. Około 100 ubogich zostało hojnie obdarowanych (na głowę 23 zł.) różnemi świątecznemi darami w postaci: nowych bucików, chustek, płaszczy, ubrań, ciepłej bielizny, rękawiczek wełnianych, skarpetek, kawy, herbaty, mydła, węgla, cukru, strucli świątecznej, obrazów świętych, kalendarzy oraz nowenny do świątobliwej Wandy Malczewskiej.

Pod dużą pięknie przystrojoną choinką z zapalonemi świeczkami na pięciu długich stołach były przygotowane dary.

Uroczystość uświetnił swoją obecnością Ks. Dyrektor Józef Gaworzewski. Przybyli także reprezentant konferencji męskiej św. W. a Paulo p. Stanisław Russanowski, O. Teodor Kapucyn, z Krak. kongregacji kupców p. Truszkowski, Ks. sekretarz Stanisław Jasiński, z Koła Pań T. S. L. p. Chodorowska, ze Związku Misyjnego Polek p. Jadwiga Czarnowska, przewodnicząca S. Z. Ż. p. Felicja Kowalewska, Ks. Jędrychowski, wiele Pań Miłosierdzia naszego Stowarzyszenia, Siostra ekonomka i wiele innych.

Po odśpiewaniu przez zgromadzonych kolendy: „Wśród nocnej ciszy“, przemówił do ubogich Ks. Dyr. Gaworzewski w serdecznych słowach zachęcając ich aby byli uczciwymi ludźmi.

Następnie panie ze Stow. P. Miłosierdzia rozdały gwiazdkę między ubogich, ciesząc się spontanicznemi wybuchami wdzięczności i radości tak hojnie obdarowanych biedaków.

Wycieczka katolickiego nauczycielstwa do Włoch

Sekcja naukowo-wycieczkowa wołyńskiego oddziału okręgowego Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych urządza na wiosnę 1932 r. trzytygodniową wycieczkę do Italji w czasie feryj wielkanocnych od 23 marca do 12 kwietnia 1932 r. Uczestnicy zwiedzą Rzym z okolicą, Neapol (z wycieczką do Pompei, na Wezuwjusz, Capri, Sorrento), Sycylję, Florencję, Padwę, Wenecję i Wiedeń z Kahlenbergiem (w drodze powrotnej). Wycieczka ma zapewnioną specjalną audjencję u Ojca Świętego.

Koszta wycieczki obliczone są bardzo ekonomicznie i wyniosą ok. 900 zł. od osoby. Zapewnieni są przewodnicy-Polacy. W wycieczce mogą brać udział osoby i z poza sfer nauczycielskich.

Zgłoszenia pod adresem: Sekcja Wycieczkowa Stow. Naucz., Równe, ul. 3 Maja 181, do 10 lutego 1932 r. wraz z zadatkiem 200 zł. od osoby. Zgłoszenie bez zadatku nie jest dla Sekcji zobowiązujące. Na odpowiedź należy dołączyć znaczek za 50 gr.

Społeczeństwo katolickie niewątpliwie poprze tę inicjatywę ruchliwej placówki naszego kresowego nauczycielstwa katolickiego.

Z żałobnej karty.

Ś. p. Michał Knycz, emer. dyr. poczty, Prezes Konferencji Tow. św. Winc. a Paulo, przeżywszy lat 68 zmarł w Krakowie 27 XII., zaopatrzony św. Sakramentami. Pogrzeb odbył się 30. XII. na cmentarzu krakowskim. Zmarły był członkiem wielu organizacyj katolickich, a w życiu katol.-społ. par. św. Józefa brał przez długie lata wybitny udział.

Ś. p. X. Jan Świętnicki, emer. katecheta, ekspozyt w Hecznarowicach k. Białej, ur. w Krośnie w r. 1853, zmarł w Krakowie w szpitalu św. Łazarza 30. XII. 1931. Pogrzeb odbył się w Krakowie 2. stycznia b. r. *R. i p.*

Odpowiedzi Redakcji.

P. W. Żurowa, Zakopane prosimy jeszcze raz opisać krótko zdarzenie, o którem Pani w liście wspomina. **P. Kóskowie Bestwinka** zamieścimy w streszczeniu. **Z Milówki** zamieścimy wraz z fotografją.

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE KATOLICKIM?

Nowa encyklika papieska.

26 grudnia została ogłoszona nowa encyklika "Lux veritatis" (światło prawdy) o nauce Soboru Efeskiego, dotyczącej dwoistości natury Chrystusa czyli ludzkiej i boskiej, boskiego macierzyństwa N. Marji Panny, oraz prymatu Papieża. Przy tej sposobności zwraca się Ojciec św. z gorącym apelem do kościołów wschodnich, dziś odszczepieńczych, a w czasie soboru Efeskiego ze Stolicą Apost. złączonych i do protestantów, by wrócili do jedności z kościołem Rzymskim, bo to zjednoczenie wszystkich chrześcijan jest dziś bardziej, niż kiedykolwiek konieczne. Encyklika ta była transmitowana na cały świat przez radjostację watykańską.

List Prymasa Polski do rodaków na obczyźnie.

Kancelarja prymasa Polski rozesłała w okresie przedświątecznym do z górą 600 środowisk polskich na wychodźtwie listy z życzeniami J. Em. Ks. Kardynała A. Hlonda, opłatki oraz paczki z książkami.

Korzystne warunki dla działalności misyjnej w Mandżurji.

Jak można sądzić na podstawie wiadomości nadchodzących z Dalekiego Wschodu, na terenie Mandżurji istnieją niezwykle korzystne warunki dla działalności misjonarzy chrześcijańskich. Niedawno np. w okolicy odległej zaledwie o 85 kilometrów od Cicikaru, na prawym przegu rzeki Nonni, dokąd przybyło z polecenia O. Imhofa z Betlejemskiego Towarzystwa Misyjnego dwóch misjonarzy, stwierdzono wśród ludności miejscowej zupełny brak jakichkolwiek wiadomości o istnieniu chrystjanizmu. Już wkrótce jednak potem, gdy znów w te okolice przybył jeden z misjonarzy zwróciło się do niego 200 rodzin pogańskich z prośbą o przyjęcie do Kościoła. Niezawodnie akcja misyjna poczyni obecnie w tym kraju znaczne postępy.

U grobu św. Franciszka Ksawerego.

Od 3 grudnia ub. r. do 6 stycznia 1931 odbywały się w Goa w Indjach portugalskich wielkie uroczystości ku czci św. Franciszka Ksawerego, połączone z wystawieniem relikwij tego wielkiego apostoła Wschodu. Gazety indyjskie donoszą, że napływ pielgrzymów był tak olbrzymi, że koleje ledwie mogły obsłużyć pątników. — Ciało św. Franciszka spoczywa w kościele w Goa od r. 1624, w marmurowym grobowcu; prawą dłoń Świętego przewieziono w r. 1614 do Rzymu.

Moralność Eskimosów.

X. Hugbard amerykański Jezuita został wysłany w ub. roku przez uniwersytet św. Klary w Kalifornji na Alaskę, celem sfilmowania życia misjonarzy katolickich w tym prawie podbiegunowym kraju. Po niezwykle ciężkiej podróży na przestrzeni 9.000 km. (w tem 2.500 km. na saniach ciągnionych przez psy) wyprawa dotarła do osad eskimosów, nie znających prawie wcale cywilizacji. U ludu tego stwierdził podróżnik niezwykłą czystość obyczajów, tak że do rzadkich wyjątków należą w tych okolicach wypadki niemoralności i występczości. Takiej czystości obyczajów — mówi O. Hugbard — w moich licznych i długich podróżach nie spotykałem prawie nigdzie.

Polska Pielgrzymka Narodowa na 31 Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Dublinie

Od 22 do 26 czerwca 1932 r. odbędzie się w Dublinie, stolicy Irlandji, 31-szy Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. — J. Em. Ks. Kardynał-Prymas w porozumieniu z księciem Pawłem Sapiehą i hrabią Adolfem Bnińskim, reprezentantami Centralnego Komitetu Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych na Polskę, powierzył organizację polskiej pielgrzymki narodowej na Kongres w Dublinie ks. dr. St. Janickiemu, referentowi swej przybocznej kancelarji.— Program pielrzymki przewiduje wyjazd 15 czerwca 1932 r., powrót 1-go lipca. Prócz czterodniowego pobytu w Dublinie program obejmuje zwiedzenie Lisieux i Londynu. — **Koszta pielgrzymki wyniosą od 600 do 1200 zł.** Stronę techniczną powierzono Polskiemu Biuru Podróży „Frankopol".

Zgłoszenia przyjmuje ksiądz dr. St. Janicki, Poznań, Ostrów Tumski 1.

M. Korniakt.

Z poza Tatrzańskich Gór

28 I od nich też dowiedział się po jakimś czasie, że więźniów mają nocą przeprowadzać do innej wieży, ta bowiem potrzebowała gwałtownych naprawek. Najął więc trzech rzezimieszków na przedmieściu, by znaleźli się tej nocy w wąskiej uliczce, którą miano prowadzić więźniów i zrobią burdę niby po pijanemu, nie chcąc przepuścić orszaku. Nie zaniedbał upoić też lepiej dnia tego dozorców więziennych, stawiając mimo ich wiedzy mocny, stary miód. I nad spodziewanie udało się wszystko. Prokop prowadzony w konwoju, między innymi więźniami uczuł nagle, jak w ścisku, który się w czasie burdy uczynił, bo i stróżów nocnych nazlatywało się dość na odgłos krzyków, ktoś mu szybko rozcina więzy i na stronę ciągnie. Ktoś też, czy może wiatr pogasił pochodnie i ciemność się uczyniła głęboka, bo księżyca nie było. Nim pochodnie napowrót zapalono, Prokop z wiernym Fiedorem był już daleko w piwnicy jakiegoś spalonego domu.

— To ty Fiedor! Spodziewałem się że, przyjdziesz wyszeptał Prokop osuwając się ciężko na kupę kamieni. Słaby jestem, więzienie siły mi wyżarło do cna. I żywili licho!

Fiedor wetknął mu w rękę kamienną stągiewkę z winem i kawał wędzonego mięsa. Prokop ledwie parę łyków przełknął, spytał zaraz: „Byłeś u Marty?

— Byłem.

— Widziałeś pannę? Co ona robi.

— Panny nie było.

Prokop zerwał się na równe nogi, mimo, że przed chwilą ustać na nich nie mógł.

— Gdzie jest? Gadaj mi zaraz!

— Albo ja to wiem. Marta gdy tam przyszłem leżała w okrutnej gorączce i słowa rozumnego nie mogłem od niej usłyszeć. Strasznie jeno jęczała i krzyczała, pewno do tej pory zmarła. Panny zaś ni śladu.

Oni ją odbili. Wszak ten zuchwały chłopak śmiał się, że wyfrunęła. W Głogowie musi być, ale jak ją stamtąd wydobyć. Strzec jej muszą teraz dobrze.

— I w Głogowie już jej niema. Pan z Głogowa bawił tu kilka dni. Przepytywałem się między ich czeladzią, która sobie o tem porwaniu ciągle opowiadała i dowiedziałem się, że ją gdzieś wywieść precz mają z głogowskiego zamku.

Wpływ klimatu na owłosienie zwierząt

Nad brzegami rzek i jezior północnych części Kanady, żyją zwierzątka, do rzędu gryzoniów należące, coś pośredniego między szczurem wodnym a bobrem. Amerykanie zowią je visony, po polsku nutry. Futerka mają gęste, piękne, a więc cenne, drogo płatne.

Czesi naród bardzo przemyślny, a na pieniądze nadzwyczaj chciwy, umyślili sprowadzić kilkadziesiąt par tych stworzonek i puścić je w wikliny rzeki Elby i jej pomniejszych dopływów.

Nutry rzeczywiście się rozmnożyły w czeskim kraju, równie szybko jak w swej ojczyźnie — wiadomo jak mnożne są wszystkie gryzonie, od myszki domowej począwszy.

Po kilku latach pokazało się, że młode, urodzone w Europie, w klimacie bez porównania łagodniejszym, futerka mają ani w przybliżeniu nie tak puszyste, jak ich bracia w Kanadzie, gdzie zabezpieczać się muszą przed mrozami, jakich u nas nikt nie zaznał. Stąd poszło, że cena ich spadła, futernicy niechętnie je kupowali, i to za marne pieniądze.

Tymczasem, spostrzeżono z niemiłem zdziwieniem, że te niby — szczury, w rzeczywistości od szczura znacznie silniejsze i większe, kopią sobie w nadbrzeżnych tamach tak głębokie nory, aż się niemi woda przedziera, podmaka łąki i pola. Tamy z dawna dobrze zbudowane, wymagały teraz częstej i kosztownej naprawy. Czesi przeklinają teraz swą przesadną pomysłowość, która się ku ich szkodzie obróciła.

Wpływ klimatu na owłosienie zwierząt jest bardzo duży. Zimą 1914/15 ciągnęli ku Karpatom Moskale kierując się na Dukielską przełęcz; przodem szły sybirskie pułki. W pewnym podgórskim majątku Moskale wymienili dwa konie, swoje, okulawione, zostawili, wzięli parę z fornalki. Gdy Sybiraki się wylizały, użyto ich do pracy na roli. Choć nieduże, były nadzwyczaj silnie zbudowane, o piersi szerszej niż u naszych krajowych koni widzimy, o zadach wąskich jaki miewają dzikie zwierzęta, nawet potężny białowieski Żubr. Były nawodne, łagodne, wytrzymałe na trud i na skąpą paszę. Zimą porastały włosem długim i krętym niby baran, w ich futro mógł fornal całą rękę zasunąć jak w wilczurę.

Żyły i wysługiwały się długo. Ale za każdą u nas przebytą zimę futro ich rzedło i coraz krótsze wyrastało: nie potrzebne im było w Polsce tak ciepłe okrycie!

Zimą do stajni niechętnie wchodziły. Największą im było uciechą wytarzać się w głębokim śniegu.

Klacz miewała źrebięta, silnie zbudowane i tęgie jak matka, ale ich sierść była zupełnie normalna, taka sama jak u każdego polskiego konia. *M.*

Składki:

Na Arcyb. Komitet Ratunkowy N. N. w Katedrze Wawelskiej 30 zł.

Humor krzepi.

NA WSZYSTKO JEST RADA.

— Panie majstrze, prawy but coś się zwija na nodze, trochę za wolny.

— Niech pan dobrodziej będzie spokojny. Jeden dzień dżysty a bucik będzie leżał jak ulał.

— Ba, ale ten z lewej jest także za ciasny. Ledwie go mogę wciągnąć na nogę.

— Niech i tu pan dobrodziej będzie spokojny. Parę dni suchych, a i ten bucik będzie leżał, jak należy.

— Po czemu te jajka?

— Po 20 groszy, a te nadtłuczone po 16.

— Wobec tego, proszę mi nadtłuc 20 sztuk.

— A gdzie, nie słyszałeś?

— Na pewno nie wiem, bo nie bardzo chcieli mówić, widać to zakazane mają, ale ze wszystkiego zdołałem wymiarkować, że ją na dwór węgierski wieść mają.

— Na węgierski dwór aż, nie może być. Coś ci się przyśnić musiało. Jam Hansowi dla zamydlenia oczu tak gadał, a to widać i szczera prawda, że za nią król węgierski stoi. Można jakowaś rodzina być musi i jam o tem nie wiedział. Już jej stamtąd nie wydostanę, ale przejechać się na one Węgry mogę, bo i tak mi stąd uciekać trzeba.

— Uciekać trzeba, ino nie można tak zaraz. Jutro i dni parę pilnie będą przy bramach strażować, potem sfolgują i uciekniemy.

— Dobrze uciekać, ale gdzie. Do mego Gródka nie mogę, bo tam Hans czeka, by mi złupić skórę.

— A żeby tak do Wielkopolski, a stamtąd w służbę do pana margrabiego brandenburskiego Zygmunta, syna cesarskiego. Słyszałem, bo tu gadali o tem i mieszczanie i szlachta, że on chętnie Polaków w swym orszaku widzi, zwłaszcza ludzi rycerskich i śmiałych. Mówią też, iż on po naszym królu z jego córką tu panować będzie. Jakem to usłyszał, pomyślałem sobie zaraz, że jak tylko wasza miłość wolna będzie, to trzeba będzie czemprędzej stąd na Śląsk a potem do margrabiego lub pana Domarata z Pierzchna, który jest wielkorządcą w Wielkopolsce.

– I pocóż mi to?

— Bo oni się do wojny przeciw jakimś Nałęczom szykują, nie wiem, co oni za jedni, a gdzie wojna to i łupy godne będą. Tak mi tu jeden pachoł mówił i na owe łupy się cieszył, bo owi Nałęcze bogaci być mają. A zresztą gdzież wasza miłość uciecze?

— Prawda, mogę i tam, skoro mi tę dziewkę zdmuchli. Ale to mi się nie udało, nie udało. Wszystko przez oną starą babę, co mi z próżnemi konwiami drogę przeszła, gdym na owych kupców jechał. A więc jutro jedźmy, wszystko mi jedno gdzie.

Jużem wam powiadał, że jutro nie możemy, bo przy bramach pilnie strażować będą. I stróżom więziennym muszę się pokazać, żeby mnie nie posądzali, żem brał udział w porywaniu waszej miłości i jaki garniec im znowu w gospodzie postawić.

– A z tym margrabią możnaby się na Węgry dostać, boć on tam pewno często jeździ. Byle się w jego łaski wkupić, poufnikiem zostać. I do mojej przepiórki się dostać. Tak jak w onej śpiewce:

Czy jest potrzebna opieka pozaszkolna?

Dzwonek szkolny ogłosił zakończenie lekcyj, pójdźmy za dziećmi spieszącemi do domu.

Oto ośmioletnia Zosia: idzie grzecznie, wchodzi do suteren, otwiera drzwi izby. W izbie mrok, zimno, wilgoć. Zbliża się do pieca, nie aby się zagrzać, w piecu się nie pali — ale aby wziąć garnuszek czarnej kawy, zostawiony przez matkę. Zapala lampkę naftową, siada przy stole. Do wieczora samotna czekać będzie na matkę, szczęśliwa jeśli lampka nie zgaśnie; głód i chłód to jej towarzysze.

Ignacy wraca także do pustego mieszkania, ale ten postąpi inaczej. Rzuca książki, przywdziewa łachmany i wnet potem z odległej dzielnicy dostaje się do śródmieścia. — „Mama umiera, tatko chory“ — rozlega się głosik małego oszusta.

Inny obrazek. Kochająca się rodzina ubogiego czeladnika przy stole. Jest zupa kartoflana i kasza z omastą. Przybiegła ze szkoły starsza dziatwa — wszyscy jedzą i rozmawiają wesoło. Ale pół godziny później martwa cisza zaległa izbę. Gdzie dzieci? Zbite w gromadkę, siedzą godzinami na łóżku nieruchome i nieme. Ojciec pracuje w nocy, w dzień musi spać, więc pod ręką ma trzcinę, aby bić bez miłosierdzia małego przestępcę, który nieostrożnym ruchem wywoła hałas lub głośnem odezwie się słowem.

Przejdźmy jeszcze te komórki bez okien, te izby praczek zawsze pełne pary, izby służące za mieszkanie kilku rodzinom, gdzie słychać przekleństwa i grę w karty. Jakże pocieszająco dla rodziców zabrzmią tam słowa dziecka: „Już otwarto świetlicę — mamy opiekę pozaszkolną“.

* * *

Wróćmy teraz do szkoły. Z sali gimnastycznej dochodzi gwar i ruch. To dziatwa z świetlicy bawi się pod dozorem instruktorki. A potem wchodzi Pani Opiekunka. Dobroczynne ręce często same wnoszą tacę. Jest dla każdego dziecka szklanka kakao i kromka chleba, ale jest także miłe słówko zainteresowania i zachęty, jest uśmiech, który mówi: „Kocham was dzieci, kocham was małe mieszkanki suteren czy poddasza, pragnę byście rosły zdrowe, pragnę rzucić w wasze życie promień szczęścia“.

A gdy małe główki pochylą się nad zeszytem, czasopismem lub książką i wtedy spoczywa na dziatwie wzrok opiekunki i cieszy się, że tyle dobra wniosła w życie maluczkich.

* * *

Współpracownikiem w tem dziele jest każdy, kto złoży grosz na opiekę pozaszkolną. Św. Teresa ześle deszcz pociech na tych, co pociechę dali ulubieńcom Chrystusa — małej dziatwie.

Serduszka dzieci, zbogacone złotem uczuć szlachetnych, stokroć większą mają wartość niż martwe wotywne serca przed obrazem.

Miłosierni — miłosierdzia dostąpią.

Naoczny świadek.

Łaskawe datki można składać w sekret. Katol. Zw. Polek, Kraków, Rynek 9, który prowadzi opiekę w 18 szkołach.

OD REDAKCJI

Z wielu stron spotykamy się z żalami, że sprawozdania z zebrań protestacyjnych w sprawie projektowanej ustawy małżeńskiej ukazują się w Dzwonie w króciutkiem streszczeniu a i to w ograniczonej ilości w każdym numerze. tak że niektórzy Czytelnicy nie mogą się doczekać sprawozdania z ich parafji. Barzo nad tem boleje redakcja i może podać tylko jedną radę: starajcie się, Szanowni Czytelnicy i Przyjaciele Dzwonu wasze pismo tak rozszerzać, żebyśmy mogli jaknajprędzej Dzwon powiększyć, to wtedy wiele cennych artykułów, korespondencji i fotografij nie będzie musiało czekać tygodniami na swoją kolejkę. A zatem jednajmy Dzwonowi nowych prenumeratorów!

Uciekłaś mi przepióreczko w proso — Ja za tobą aż na Węgry — boso!

Ino nie boso, lecz na koniu, w szmelcowanej zbroi, w pawich piórach na dwa rzędy! - roił swoim zwyczajem plany wielkości na przyszłość. — A ty Fiedor dobrześ mi znowu usłużył, szkoda, że cię przy pannie nie zostawiłem, nie byłaby mi zginęła. Dobry z ciebie chłop, masz talara, jak będę już za murami dostaniesz ich dziesięć, a jak u margrabiego, to całą kieskę.

— Dziękuję waszej miłości, ale to wiecie przecie, że nie dla zysku wam służę!

I było to prawda. Uczuć ludzkich pozbawiony Fiedor miał jedynie do swego pana miłość i psie przywiązanie.

A tymczasem na Grabińskim zamku czekano zapowiedzianego przez Hansa najazdu i czekano długo nadaremnie. Wreszcie Niemiec, któremu Jakób wciąż dogryzał, że dziewkę drugi raz z ręki wypuścił, zerwał się i pojechał pełen gniewu i złości do zameczku Prokopa. Tam jednak nic o panu nie wiedziano, ludzi było mało, bo wszyscy prawie z Prokopem poszli i nikt nie wrócił. Niemiec, przespawszy tam noc, pojechał do chaty Marty na Czarnem Bagnie. Tu czekała go jednak nowa zagadka. Chata była pusta, ze śladami splondrowania. „Co to jest — klął Niemiec siarczyście — alem też głupi, głupi, żem jej wtedy nie zabierał, gdy jeno o parę kroków odemnie była! Nie wiedząc co począć, pojechał dalej ku zachodowi, klnąc ciągle na czem świat stoi. Ale trudno mu było dowiedzieć się czegokolwiek, wszędy widział ślady świeżego napadu litewskiego, popalone wsie i osiedla. „A nuże ją Litwini uprowadzili i Prokopa takoż! — pomyślał nagle. Toby było wcale nieźle. Już wiem, co zrobię. Wrócę i powiem Jakóbowi, że dziewkę Litwini porwali, a Prokop gdzieś zginął. Niech więc majętność bierze, bo teraz niczyja. Myślę, że będzie zadowolony, bo mu tylko o to chodzi. Ale jakby mnie raz jeszcze sponiewierał, ukradnę, co będę mógł i innej służby sobie poszukam, może u węgierskich starostów. Tam bowiem niczego dobrego się już nie doczekam“. — Tak też uczynił. Opowiedział Jakubowi, jako się od sługi Prokopa dowiedzieć miał, że Litwini i jego i pannę zagarnęli, gdy ją na swój gródek wiózł. Jakób, któremu w samej rzeczy nie o Jadwiśkę, tylko o jej dziedzictwo szło, wierzył w to chętnie. Począł też teraz w Grabinach gospodarować jako w swoich dobrach i myśleć o nowych związkach małżeńskich dla syna i córki, któreby jego domowi nowych bogactw przysporzyły. Tak więc burza, której tak obawiał się Hans, minęła szczęśliwie dla niego i on nadal w służbie u Jakóba pozostał.

C. d. n.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

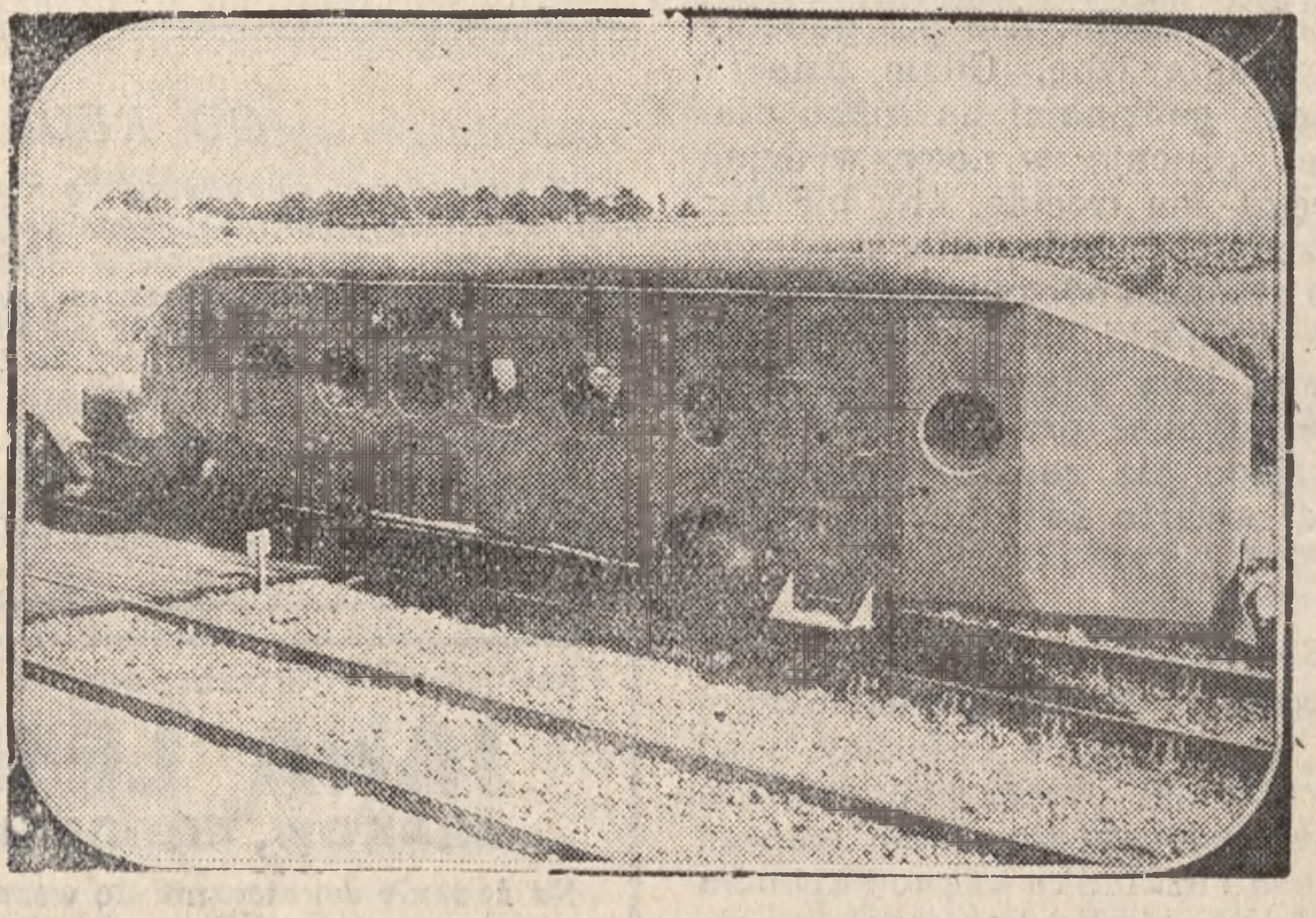
Nowy Rok na Zamku w Warszawie. Zgodnie z przyjętym zwyczajem p. Prezydent Rzplitej po wysłuchaniu Mszy św. przyjął kolejno na Zamku życzenia z okazji Nowego Roku: od Rządu, marszałków Sejmu i Senatu, członków korpusu dyplomatycznego, duchowieństwa, armji, oraz różnych dygnitarzy i wyższych urzędników.

Imieniem korpusu dyplomatycznego przemawiał nuncjusz apostolski na temat światowego pokoju. W odpowiedzi na to p. Prezydent między innemi podkreślił, że jedyny środek, mogący zaradzić złu, leży w rozbrojeniu moralnem narodów, które wyłącznie potrafi stworzyć atmosferę zaufania, niezbędną dla skuteczności wszelkich przedsięwzięć, dążących do pacyfikacji świata.

Proces brzeski. Obrońcy skończyli już swe przemówienia. Wszystkie sprawy oskarżenia zostały gruntownie wyjaśnione tak, że teraz nastąpią repliki, a więc ostatnie mowy oskarżonych, poczem sąd wyda wyrok.

Podwyżka cła. Z powodu podwyższenia ceł przez różne państwa, rząd polski od 1 stycznia b. r. także podwyższył cła na artykuły sporządzane w kraju, a mimoto przywożone z zagranicy, lub wprost zabronił ich przywozić. Zakaz przywozu dotyczy przeważnie towarów sprowadzanych z Niemiec. Towary przywożone przez Gdynię będą korzystały z ulg celnych, natomiast transporty drogą lądową opłacać będą wyższą wstawkę.

Podwyższenie podatku od lokali. Sejm i Senat zatwierdziły podwyżkę podatku od mieszkań z 8 na 12%. Podatek ten płacą właściciele domów. Dochody z tej podwyżki mają być przeznaczone na pokrycie deficytu dotychczasowej akcji budowlanej, kredytowanej przez Bank Gospodarstwa Krajowego.



Tak będzie wyglądał pociąg w niedalekiej przyszłości. Pociąg taki ma gumowe koła i może przebywać 150 km. na godzinę. Jest on o wiele oszczędniejszy niż dotychczasowe parowe, gdyż poruszany jest motorem spalinowym. Narazie jednak odbywają się próby.

Nowe 10-złotówki ukażą się w najbliższych dniach w obiegu. Nowe banknoty 20-złotowe są już w obiegu.

Nasz wywóz węgla do Litwy w pierwszych 9 miesiącach 1931 r. wyniósł 95.000 ton wartości 500.000 dol. Również wywóz cementu polskiego do Litwy wciąż wzrasta.

Mniej zapałek, a zato obrazek. Pojawiły się w handlu zapałki w nowem pięknem opakowaniu. Pudełko jest jednak bardziej płaskie i zamiast dawnych 50 zapałek zawiera tylko 35.

Wylew Wieprza. Wskutek ostatnich deszczów woda Wieprza w powiecie lubartowskim zniosła mosty. Pod Lublinem woda zalała kilkanaście domów.

Trzeci syn księdzem. Trzeci syn książąt Czartoryskich z Pełkiń koło Jarosławia przyjął święcenia kapłańskie w dniu 20 grudnia 1931. Nowowyświęcony kapłan, jest członkiem Zakonu OO. Dominikanów i nosi zakonne imię brata Michała. Dwaj starsi synowie książąt Czartoryskich są kapłanami archidiecezji krakowskiej: jeden z nich jest proboszczem w Białym Kościele koło Ojcowa, drugi prefektem w seminarjum duch. w Krakowie.

Czy to ma być obrona naszego rolnictwa? »Zielony Sztandar« donosi, że według sprawozdania Głównego Urzędu Statystycznego w październiku ub. r. przywieziono z zagranicy do Polski: pszenicy i żyta za 401 tyś. zł., kukurydzy za 205 tyś. zł., ryżu za 2 miljony 442 tyś. zł., olejów roślinnych tara za 2 milj. 58 tyś. zł., trunków winnych tara za 1 milj. 287 tyś. zł. Czy to ma być obrona naszego rolnictwa przed konkurencją zagranicy? Smutnym jest ten fakt, że gdy wieś przeżywa ogromny spadek cen bydła i świń, w tym samym czasie przywozi się z zagranicy skóry i tłuszcze zwierzęce za miljonowe sumy. To też nic dziwnego, że są u nas okolice, gdzie na jarmarku można nabyć konia za parę złotych. Może obecnie nowa taryfa celna zapobiegnie podobnym zjawiskom.

Plaga świętokradców koło Łodzi. Od pewnego czasu w okolicach Łodzi grasuje szajka okradająca kościoły. W tych dniach świętokradcy dostali się do kościoła w Ozorkowie. Mimo spłoszenia ich, porwali dwie puszki ofiarne i zbiegli. Rozbite puszki znalazła policja w polu.

Ilu Polska ma generałów? Ogółem w Polsce jest 180 generałów, (z tego 18 broni, w tem 2 marszałków Piłsudski i śp. Foch), 61 generałów dywizji i 101 brygady. Z tej liczby w służbie czynnej są: marsz. Piłsudski, 15 gen. dywizji, 58 gen. brygady i 1 kontradmirał. Generałów broni w służbie czynnej niema.

Tajne gorzelnie w Krakowie. Władze śledcze wykryły 2 tajne gorzelnie w Krakowie na Kazimierzu. Właścicielami gorzelni byli żydzi. Zostali oni osadzeni w więzieniu.

Gdy kowale chcą być dentystami. We wsi Myscowa koło Dukli, cierpiącej na okropny ból zębów wieśniaczce przyszli z „pomocą" dwaj miejscowi kowale i wyrwali jej tak »skutecznie« ząb, że wskutek zakażenia krwi zmarła. Na zarządzenie komisji sądowo-lekarskiej wszczęto dochodzenie przeciw owym kowalom-dentystom.

Wysiedlanie Polaków z Kanady. Władze kanadyjskie wysiedlają masowo bezrobotnych Polaków, którzy tam przybyli, mając zagwarantowaną pracę przez rząd i instytucje kanadyjskie. Przedstawiciele zrzeszeń polskich w Kanadzie zaprotestowali przeciw temu.

Liga Narodów rozpocznie obrady 25 stycznia. Ze spraw polskich będą rozpatrywane kwestje gdańskie, sprawy mniejszości, wśród nich dwa zażalenia przeciw Polsce; górnośląskie Ukraińców. Liga Nar. dyskutować będzie także nad reformą kalendarza i nad konfliktem chińsko-japońskim.

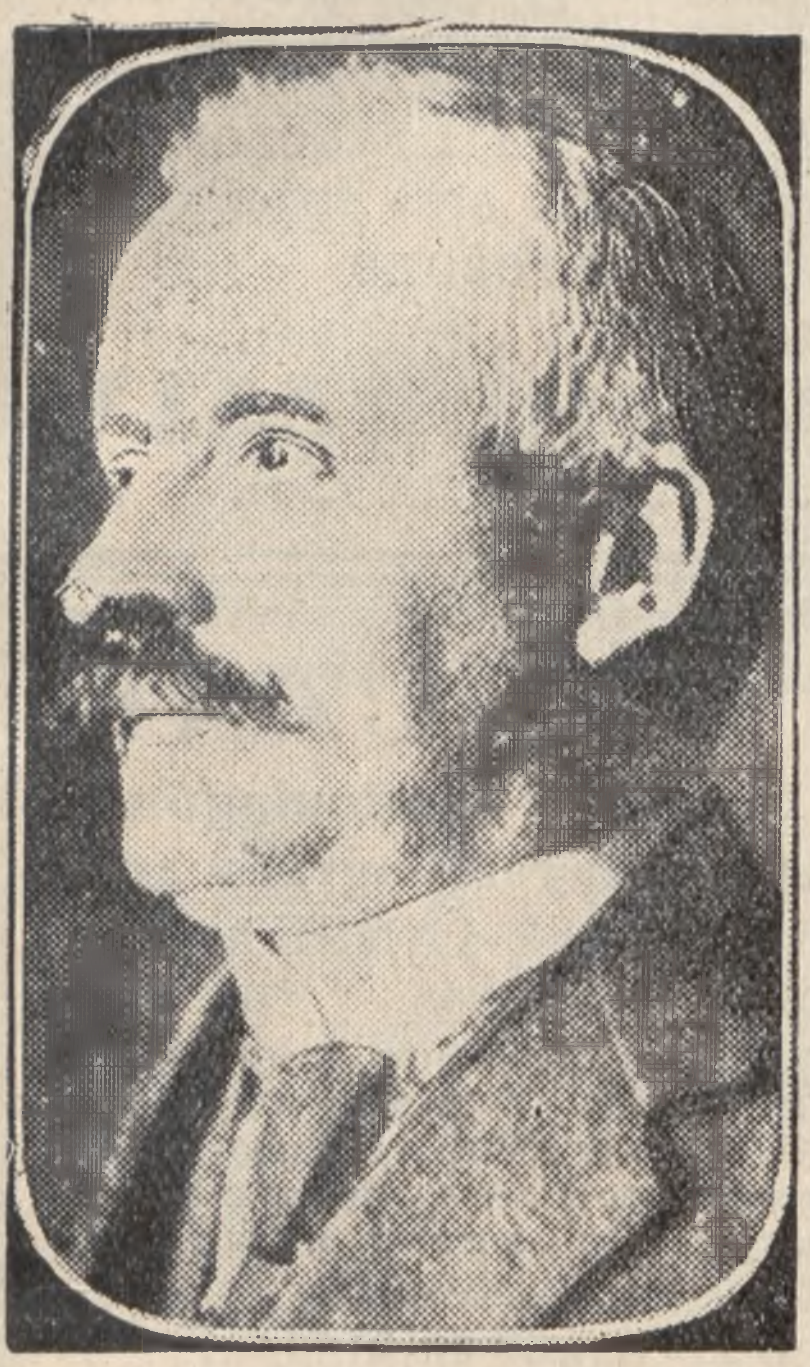
Czyżby za chlebem do Rosji? W roku 1931 wyemigrowało z Austrji za pracą do bolszewji przeszło 1.000 inżynierów, mechaników, werkmistrzów i fachowych robotników szczególnie matalowców.

Ludność Francji wzrasta. Wedle ostatniego spisu ludności dokonanego w marcu ub. r. ludność Francji wynosi 42 milj. i wzrosła od r. 1926 o 1 miljon osób.

Przepełnione kościoły w sowietach. Podczas świąt w sowietach pracowano jak w dzień powszedni. Mimo bezwzględnej propagandy bezbożników świątynie były przepełnione wiernymi.

W wielkich miastach giną ludzie. W roku 1930 w Paryżu w zagadkowy sposób zginęło 27 tyś. osób, w Nowym Jorku 25 tyś. w Londynie przeciętnie dziennie ginie 12 osób. W całej Anglji w ten sposób rocznie znika 15 tyś. Najwięcej znika kobiet. Główną przyczyną znikania kobiet są przejścia miłosne, drobne kradzieże, żądza przygód, lub przesyt życia.

— - —


Prezydent Szwajcarji p. Motta.

Podręczniki dla świeckich apostołów. W związku z licznemi wskazaniami Ojca św., dotyczącemi Acji katolickiej, zaczynają się też pojawiać podręczniki, jak należy stosować te wskazania w praktycznem wykonywaniu tego apostolatu osób świeckich, jakim jest Akcja katolicka. I tak np. ukazał się ostatnio taki podręcznik, wydany przez Wilhelma Wiesena p.t. „Apostoł świecki". Ujęcie tej książki polega na pytaniach i odpowiedziach, których zawiera ta praca aż 500. W zakładzie wydawniczym Związku św. Jana w Leutersbach nad Renem wydawane są wykłady dla apostołów świeckich p. t. Kapłani w świeckiej szacie.

Finlandja chce pić! W Finlandji odbył się plebiscyt antyalkoholowy w którym niestety zaledwie 15% ludności opowiedziało się przeciw piciu. Rząd francuski, korzystając z porażki „suchych", już stara się o dopuszczenie na tamtejsze rynki win francuskich, za co przyrzekł większą pożyczkę Finlandji. W połowie stycznia ma być opracowana nowa ustawa alkoholowa.

W Anglji — wiosna. W całej Anglji panuje niezwykłe ciepło i pogoda w okolicach nadbrzeżnych wieczerzę wigilijną wiele rodzin spożyło pod gołem niebem. W miejscowości kąpielowej w Brighton panuje nawet dość żywy ruch kąpielowy.

Głód w Wiedniu. W Wiedniu szerzy się klęska głodu tak, iż na 2 miljony mieszkańców 100 tys. pobiera bezpłatne obiady, lub żywność. Przypuszczają, że w ciągu bieżącej zimy cyfra ta wzrośnie do 300.000 osób.

Opuszczają własny kraj. Wojska chińskie wycofały się z całej Mandżurji, aby odebrać Japończykom protest do rozszerzenia operacyj wojennych na Chiny północne i Pekin. Tymczasem Japończycy wciąż posuwają się naprzód i bombardują z samolotów miasta chińskie.

Jaką pensję ma prezydent Stanów Zjedn. Prezydent Stanów Zjedn. pobiera rocznie 75.000 dol. pensji, oraz 25.000 dol. na podróże. Wiceprezydent otrzymrje 15.000 dol. Pałac, w którym mieszka prezydent tzw. »Biały dom« kosztuje rocznie 428.380 dol. W samej kancelarji prezydenta pracuje 37 urzędników.

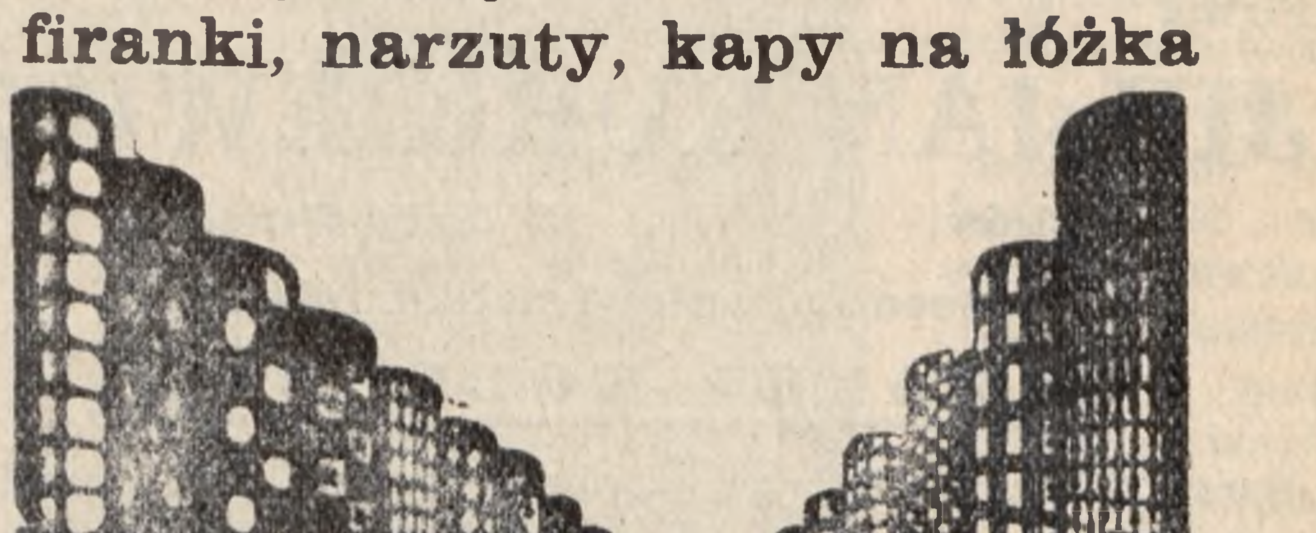
Co piją w Ameryce? Chociaż istnieje w Ameryce prohibicja, to jednak w czasie świąt Bożego Narodzenia z powodu picia zatrutych napojów wyskokowych stwierdzono kilka tysięcy wypadków śmierci, paraliżu i ślepoty. Szpitale są przepełnione pacjentami, którzy urządzili sobie »wesołe święta«. Badania owych napitków wykazały, że w skład ich wchodził przeważnie alkohol metylowy, palony cukier, a nawet środki odurzające, jak opium i kokaina.

Ukraińcy przeciwko prawosławiu. Od paru miesięcy pisma ukraińskie »Diło«, »Ukrainskij Hołos« i »Nowa Zoria« walczą z władzą cerkwi prawosławnej w Polsce, zarzucając jej używanie niegodnych metod w zwalczaniu unji. Prasa ukraińska nawołuje ludność prawosławną Wołynia do zerwania ze schizmą i przyłączenia się do unji. W Krzemieńcu na Wołyniu podczas odczytywania w miejscowej cerkwi przez prawosławnego biskupa Symona anatemy (ekskomuniki) na ks. Tabińskiego, który, jak donosiliśmy, przeszedł z prawosławia na unję, ukraińcy głośno przeciwko temu protestowali i z okrzykami »anatema kacapom i Symonowi« wychodzili z cerkwi.

Pisarka polska znana szeroko w Anglji, Szwecji i Niemczech. Dzieła wybitnej katolickiej autorki polskiej p. Zofji Kossak-Szczuckiej zostały przełożone na język angielski i szwedzki i cieszą się w tych krajach wielką poczytnością. W Niemczech ukazało się niedawno (nakładem firmy Kösel i Pustet w Monachjum) tłumaczenie powieści Kossak-Szczuckiej p. t.: »Legnickie Pola«, osnutej na tle najazdu Tatarów na Polskę w r. 1240, bitwy pod Lignicą i śmierci księcia Henryka Piasta. Jedno z niemieckich czasopism ubolewa, że prawie nie są znane w Niemczech takie wspaniałe dzieła tej samej autorki jak: »Pożoga«, »Szaleńcy Boży« i »Z miłości« (powieść osnuta na tle życia św. Stanisława Kostki).

300 ludzi utonęło. Na rzece Jangtse w Chinach skutek wybuchu zbiornika ropy na okręcie, wybuchł pożar. Ogółem zgórą 300 Chińczyków poniosło śmierć w ogniu lub wodzie.

Najnowsza statystyka ludności w Sowietach. Według spisu ludności z roku 1929 związek republik sowieckich liczył 154,4 milj., w 1930 roku 157,7 miljonów mieszkańców. W 1931 roku liczba ludności wynosiła 163 miljony, przyczem przypadło na ludność miejską 33,2 miljony, a na wiejską 129,8 miljonów.



PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p.
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.